ROK VI Nr. 157 (1470)

SŁOWO

Wilno, Czwartek 14 lipca 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul, Rynek 19
STOŁPCE — u Piłsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul Rynek 9
ŚWIR — ul -go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA—ul Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n—ru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Rozwiązanie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu.

Posiedzenie Senatu.

WARSZAWA 13 7. Pat. Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu, które rozpoczęło się o godz. 4-ej popołudniu sen. *Janta Połczyński* (Ch.N.) przedewszystkiem zreferował imieniem komisji spraw zagranicznych i wojskowych Senatu projekty ustaw w sprawie ratyfikacji szeregu międzynarodowych konwencyj. Wszystkie ustawy ratyfikacyjne Senat bez dyskusji uchwalił. W dalszym ciągu senator *Kasznica* (Ch. N) imieniem komisji administracyjnej i samorządowej postawił wniosek w sprawie przekazania tej komisji projektu ustawy o zmianie niektórych przepisów, obowiązujących na obszarze województwa Pomorskiego i Poznańskiego w przedmiocie postępowania dyscyplinarnego przeciwko urzędnikom niesędziowskim, celem szczegółowego rozpatrzenia projektu sejmowego. Wniosek ten bez dyskusji uchwalono.

Następnie sen. *Buzek* (Piast) imieniem komisji skarbowo-budżetowej zreferował projekt ustawy skarbowej o zmianach w budżecie na rok 1925. Przy sposobności referent szczegółowo omawiał ustawy budżetowe, obowiązujące zagranicą i u nas. W dyskusji przemawiał sen. *Woźnicki* (Wyzw.), który wypowiedział się przeciw ustawie. W głosowaniu projekt ustawy przyjęto bez zmian.

Bez zmian również przyjęto na podstawie sprawozdania przedłożonego przez sen. *Krzyżanowskiego* (Kl. Pracy) imieniem komisji skarbowo-budżetowej projekt ustawy o przywróceniu mocy obowiązującej ustawy o zasiłkach dla rodzin osób powołanych na ćwiczenia wojskowe oraz o niektórych zmianach w ustawie skarbowej z dnia 22 marca 1927 r.

Na porządku dziennym pozostawał jedynie ostatni punkt, mianowicie sprawozdanie komisji konstytucyjnej o projekcie ustawy w sprawie zmiany niektórych przepisów art. 26 Konstytucji Rzeczypospolitej. Z chwilą, gdy przewodniczący marszałek Senatu Trąmpczyński ogłosił przystąpienie do tego punktu, obecny na ławach rządowych p. min. spraw wewnętrznych gen. Składkowski poprosił o głos. P. minister wszedł na trybunę i odczytał pismo p. Prezydenta rozwiązujące nadzwyczajną sesję Senatu.

Odczytawszy pismo p. min. doręczył je marszałkowi i opuścił salę. Otrzymawszy powyższe zarządzenie, marszałek Trąmpczyński zamknął posiedzenie Senatu,

List min. Czechowicza.

WARSZAWA, 13 VII. PAT. Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dziś do dalszych obrad nad wnioskami poselskiemi, dotyczącemi gospodarczego położenia ludności w państwie. Na ostatniem swem posiedzeniu komisja postanowiła upoważnić przewodniczącego do zwrócenia się pisemnie do p. Ministra skarbu z prośbą o przybycie na posiedzenie komisji i złożenie wyjaśnień w sprawie ustalenia źródeł pokrycia wydatków, jakieby wynikły wskutek ewentualnego przyjęcia wniosków. Na wstępie dzisiejszych obrad przewodniczący pos. Rymar odczytał nadesłane na ręce jego pismo p. ministra skarbu Czechowicza w odpowiedzi na wystosowane do niego zaproszenie. List opiewa:

Mam zaszczyt zawiadomić Pana Prezesa, że w łonie rządu toczą się obecnie narady, które mają na celu ustalenie w najbliższym czasie stanowiska całego rządu w najbardziej aktualnych sprawach: 1) bilansu handlowego, 2) poprawy bytu funkcjonarjuszów państwowych. Aż do czasu zajęcia przez rząd definitywnego stanowiska w tych sprawach, co według przewidywań moich nastąpi w najbliższych dniach, nie mógłbym złożyć komisji budżetowej Sejmu wiążących oświadczeń w imieniu całego rządu. O chwili, kiedy to będzie mogło nastąpić, nie omieszkam Pana Prezesa zawiadomić. Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania. (—) Czechowicz.

Po dłuższej dyskusji, jaka się wywiązała nad oświadczeniem p. Ministra skarbu, na wniosek pos. Łypacewicza (Wyzw.) większością głosów postanowiono odroczyć dyskusję nad wnioskami, dotyczącemi ekonomicznego położenia ludności na kilka dni, przyczem upoważniono przewodniczącego komisji do porozumienia się z p. Ministrem Skarbu,

Zarządzenie o rozwiązaniu Sejmu.

WARSZAWA, 13—VII. PAT. Dnia 13 lipca 1927 roku o godz. 9 wiecz. przybył do Sejmu sekretarz Prezesa Rady Ministrów por. Zaćwilichowski i doręczył p. Marszałkowi Sejmu Ratajowi następujące zarządzenie Pana Prezydenta:

Na podstawie art. 25 Konstytucji zamykam z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną Sejmu. Spała 13 lipca 1927 roku Prezydent Rzeczypospolitej (—) Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów (—) J. Piłsudski.

Zarządzenie o rozwiązaniu Senatu

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zamknięcia sesji nadzwyczajnej Senatu:

Na podstawie art. 37 Konstytucji zamykam z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną Senatu. Warszawa, dnia 13 lipca 1927 roku. Prezydent Rzeczypospolitej (—) Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów (—) Józef Piłsudski.

Jak nastąpiło rozwiązanie Sesji Senatu.

WARSZAWA. 13.VII (*tel. wł. Słowa*). Dziś o godz. 5 m. 30 otworzone zostało posiedz. Senatu. Na ostatnim punkcie porządku dziennego znajdowała się sprawa zmiany konstytucji uchwalonej przez Sejm, a polegającej na nadaniu Izbom parlamentarnym prawa rozwiązywania się własną uchwałą. Po swierdzeniu, że na sali jest quorum t. j. 2/3 senatorów potrzebne do zmiany konstytucji Marszałek Trąmpczyński udzielił głosu referentowi senatorowi Thulie. W tej chwili z ławy rządowej podniósł się minister Składkowski i poprosił o głos. Generał Składkowski wszedł na trybunę i odczytał rozporządzenie podpisane przez Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, zamykające nadzwyczajną Sesję Senatu. Wobec tego faktu Marszałek senatu ogłosił zamknięcie sesji Senatu trzykrotnem stuknięciem laską marszałkowską. Rozwiązanie Sesji Senatu z pominięciem Sejmu jest wyrazem poglądu Rządu, który uważa, że zmiana konstytucji w kierunku nadania Izbom prawa rozwiązywania się własną uchwałą nie jest podyktowane względami mającemi na uwadze uzdrowienie prawnego ustroju Państwa, lecz ma charakter demonstracji przeciwrządowej.

Przypuszczenia „Gazety Porannej"

WARSZAWA, 13.VII, (*tel. wł. Słowa*). Po rozejściu się pogłosek o zamknięciu sesji Senatu na mieście pojawił się dodatek nadzwyczajny Gazety Porannej, w którym mówi się, że zamknięcie sesji Senatu pociągnie w konsekwencji zamknięcie sesji Sejmu, gdyż w tych warunkach obrady byłyby bezcelowe. Gazeta Poranna podaje w formie przypuszczenia, że Rząd zwoła Sejm i Senat dopiero w jesieni

Wydalanie obywateli sowieckich z Anglji.

LONDYN, 13. VII. Pat. W mowie wygłoszonej w Twickenham minister spraw wewnętrznych Hicks między innemi wspomniał, że jest zajęty obecnie kwestją, którzy z pośród obywateli sowieckich, przebywających w Londynie powinni być wydaleni z granic Anglji, którzy zaś mogliby być ewentualnie pozostawieni. Dotychczas wydalono 31 osób, należących do składu personelu ambasady rosyjskiej w Londynie oraz prawie wszystkich członków sowieckiej delegacji handlowej. Natomiast co się tyczy funkcjonarjuszy rosyjskiego towarzystwa handlowego „Arcos" to ta sprawa będzie bardzo drobiazgowo badana przez ministerstwo spraw wewnętrznych oraz osobiście przez ministra.

Clemenceau powraca do zdrowia.

PARYŻ, 13.VII. PAT. Dziennik donoszą, że jak się zdaje Clemenceau powrócił do zdrowia. Po zakończeniu okresu rekonwalescencji ma on się udać do Wandei.

Druszyłowski miał wysadzić katedrę Westminster (?)

MOSKWA, 13. VII. Pat. W procesie przeciwko Druszyłowskiemu wielkie wrażenie wywołał punkt oskarżenia, według którego Druszyłowski miał brać udział w spisku, mającym na celu wysadzenie w powietrze katedry westminsterskiej Panuje ogólne zaciekawienie, co do tego, czy wyrok śmierci zostanie wykonany, czy też zamieniony na dożywotnie więzienie.

Japonja przeciwko rozbrojeniu.

TOKIO, 13. VII. Pat. Agencja Reutera dowiaduje się, ze źródeł godnych zaufania, że delegaci japońscy na konferencję trzech mocarstw w Genewie zdecydowani są raczej wycofać się z konferencji niż zgodzić się na jakąkolwiek propozycję, pociągającą za sobą zmniejszenie zbrojeń. Wrazie wycofania się z konferencji delegaci japońscy pozostaliby w Genewie w charakterze obserwatorów podobnie, jak przedstawiciele Francji Włoch.

Wojska japońskie w Chinach.

PEKIN, 13.VII, PAT. Rząd wystosował notę do poselstwa japońskiego, wyrażającą zdziwienie, iż protest rządu chińskiego przeciwko wysłaniu wojsk japońskich do Tsing-Tao nie znalazł żadnego posłuchu. Wręcz przeciwnie. W ślad za wojskami wysłanemi do Tsing-Tao wysłano inne oddziały japońskie do Tsi-Nan-Fu. Nota zaznacza, że rząd japoński dopuścił się w tym wypadku pogwałcenia traktatu oraz naruszenia suwerenności chińskiej. W konsekwencji rząd chiński domaga się niezwłocznego wycofania wojsk japońskich z Tsing-Tao i Tsi-Nan-Fu, wyrażając jednocześnie nadzieję, iż otrzyma w tej sprawie szybką i zadawalającą odpowiedź.

W oczekiwaniu sprawozdania Focha.

BERLIN, 13—VII, PAT. „Vorwarts" donosi z kół dobrze poinformowanych, że aljanccy rzeczoznawcy wojskowi, którzy dokonali weryfikacji zburzonych twierdz wschodnich przygotowali prócz sprawozdania oficjalnego specjalne sprawozdanie dla komitetu wojskowego wersalskiego, w którym opisują szczegółowo obserwacje dokonane podczas oględzin. Oczekiwać więc należy, że w ciągu najbliższych tygodni zbierze się konferencja Ambasadorów, aby wysłuchać sprawozdania marszałka Focha w tej sprawie.

Jerozolimie grozi ruina.

JEROZOLIMA, 13—VII. PAT. W okolicach nawiedzonych przez trzęsienie ziemi panuje panika. Wielu kościołom i meczetom grozi zawalenie się. Nabożeństwa odbywają się pod gołem niebem. Liczba ofiar wynosi podobno 540 osób.

Niemiec o Wilnie.

Wilno nazwał Soden miastem Piłsudskiego; subtelną charakterystykę Piłsudskiego skreślił p. Soden*) przed rokiem, pokrótce powtórzył ją teraz, przedstawiając Marszałka, jako Polaka nawskroś kresowego, w którym wcieliły się irracjonalne pierwiastki duszy polskiej. A te wezmą zawsze górę nad racjonalnemi, nad Bismarkizmem Dmowskiego, któryby dla Polski był zgubą: „Nie jest Piłsudski ani politycznym generałem ani faszystowskim *Duce*, jest on w wielkim stylu kierownikiem woli swego narodu, postacią, która tylko na Wschodzie Europy wytworzyć się może. Jest nerwem życia, może nawet Atlasem, dźwigającym na barkach państwo polskie, na przykładzie jego widzimy czem jest słowiańska idea państwowa"... Ale czemże jest? Na czem polega? Tego autor nie wyjaśnił, możemy tylko wnioskować, że w anarchistycznem z natury plemieniu słowiańskiem pojawiają się od czasu do czasu jednostki, które niewiadomo jak i czem działają na wyobraźnię narodu i naród posłusznie za niemi idzie. I toby było znamieniem słowiańskiej państwowości.

Ukochanem dziecięciem Marszałka jest uniwersytet wileński. Obok późnej gotyki św. Anny i Bernardynów, obok charakterystycznych dla Wilna kościołów barokowych wraz z przepiękną w tymże stylu wzniesioną kaplicą św. Kazimierza w katedrze obok wspaniałej świątyni Piotra i Pawła, na baroku której czuć twórcze błyski rozkosznie bujnej fantazji Wschodu, architektura Uniwersytetu szczególnie zajęła Sodena. „Tak wyglądał — kończy on opis dziedzińca — nasz Ingolstadt za czasów św. Piotra Kanizjusza, nie wiele inaczej jest dziś jeszcze w Innsbrucku. Mógłbyś też zasnąć na jednym z dziedzińców rezydencji królewskiej w Monachjum i obudzić się w uniwersytecie Wileńskim, nie poznawszy zmiany miejsca".

Wytwornością stylu uderzyła również podróżnika niemieckiego aula uniwersytetu: „Tu—mówi on—z tego podjum wygłaszał rektor Zdziechowski swoje dalekosiężne polityczno filozoficzne mowy, w których się objawił jako prawdziwy *praeceptor Poloniae*". I wracając do kwestji, która go w Wilnie najbardziej zajmowała — do wileńskich (powiedzielibyśmy białorusko-litewskich) zabarwień w idealizmie polskim, bierze autor mowy Zdziechowskiego, jako szczególnie pod tym względem interesujący dokument. Ale kontynuatorem wielkiej tradycji Zdziechowski nie jest w tem, co on swoim pesymizmem nazywa, lecz w czemś do tego zbliżonem, mianowicie w głębokiem odczuciu tragiczności bytu (*Empfindungskraft für das Tragische*), odsłaniającem przed nim tajemnicę cierpienia, jako czynnika pozytywnego w porządku Bożym. Jest to, zdaniem autora, uczucie typowo słowiańskie, które warunki historyczne pogłębiały i potęgowały w Polsce i w Rosji i może z tego powodu wybucha ono z taką siłą tam, gdzie pierwiastki polskie i ruskie spotykają się wzajemnie i zapładniają. Z uczucia tego wypływa wybitna zdolność do filozoficznego ujmowania dziejów; gdzie go niema, gdzie brak wrażliwości na pierwiastek tragiczny w życiu człowieka, ludzkości, świata, tam nie może być filozofji historji. Uczucie to zapędziło dziś Bierdiajewa na manowce szukania tragiczności w samej istocie Boga; Zdziechowski pozostał, zdaniem Sodena, w obrębie eschatologji Włodz. Sołowjewa z jej katastrofalnym końcem historji. I w tym stanowiącym najgłębszą jego naturę wizjonizmie, który słowom jego nadaje porywającą werwę, gdy w rozmowie z nim przedmiot ten poruszamy, nie zbacza on z linji wytkniętej przez chrześcijańsko-katolicki pogląd na świat — i to jest — kończy autor — najdrogocenniejszym w pracach jego spadkiem, odziedziczonym po wileńskim idealizmie, (*das kostbarste Erbe Wilnaer Idealismus*).

*

Wileński idealizm Zdziechowskiego nie jest chyba tak specyficznie wileńskim, skoro w innem miejscu Soden zaznacza, że w usiłowaniach swoich co do uzgodnienia polityki z etyką autor poszedł za Fr. W. Försterem. Idealizm ten przeniesiony z teorji do praktyki powinienby prowadzić do wystawienia federalizmu, jako podstawy do programu politycznego. Dążność tę przypisuje Soden Piłsudskiemu, potrzymywanemu przez elementy lewicowe i przez grupę konserwatystów.

Jako stanowczego zwolennika poglądów i polityki Piłsudskiego, przedstawił też autor Mec. Al. Lednickiego „ten wie, że problem Wschodni w Polsce może być tylko federalistycznie rozwiązany" i że od wprowadzenia zasady tej w życie zależy przyszłość nietylko Polski, ale i Europy. Z Lednickim wchodzimy na widownię Paneuropeizmu. Jako delegat Polski uczęstniczył on w obradach kongresu Paneuropeistów w Wiedniu. O rzeczach tych prowadził z nim bar. Soden długie rozmowy w jego Bortkuszkach. Później w Albertynie rozstrząsał on kwestję Unji Kościołów z hr. Wł. Pusłowskim i bawiącymi tam Jezuitami, którzy dzięki jego opiece i pomocy zbudowali tam kaplicę, w której odprawiają nabożeństwo według obrządku Wschodniego i stamtąd swoje dzieło misyjne rozwijają.

Obydwie kwestje — federalistyczna i unicka—są ogromnej wagi dla Polski i Europy.

Powodzenie Unji zależy od inicjatywy Rosjan, uznających jej potrzebę i całą duszą sprawie tej oddanych. Bez tego Unja pozostanie próżnem marzeniem. Co zaś do kwestji mniejszości narodowych, to choć autor uważa politykę polską za wymagającą naprawy (*verbesserungsbedürftig*), rozumie jednak ogromną trudność rozwiązania kwestji, polegającą na wynalezieniu wspólnej mowy do porozumiewania się z takiemi mniejszościami, które nie dojrzały jeszcze do życia politycznego, nie umieją i nie chcą rozróżniać między możliwem, a niemożliwem i idą na lep demagogów ślepo posłusznych hasłom i wpływom bolszewizmu.

Ale patrząc okiem krytycznem na politykę polską na Kresach, bar. Soden nie zawahał się jednak oświadczyć z całą stanowczością, że Kresy są dla Polski koniecznością (*Lebensnotwendigkeit*) że bez nich Polska się nie ostoi. Zamknąć się w granicach ściśle etnograficznych, to zerwać z całą tradycją przeszłości, zrzec się swego charakteru, odebrać sobie życie. Niesłychanie dużo dawały Kresy Polsce i na Kresy iść trzeba chcąc geniusz Polski wykryć. W tajemniczej postaci Wernyhory usymbolizował się ów proces. który w duszę Polski wnosił elementy nowe, nieznane, trudno uchwytne, nieraz niebezpieczne, ale tak bujne, barwne, bogate: „*in den Kresy legt das Geschick Polens*". Tymczasem Kresy dzisiejsze są tylko drobną cząstką owych rozległych krain, które rozjaśniał w przeszłości "polski renesans, polski barok"...

Niech się nad tem zastanowią twórcy i chwalcy traktatu Ryskiego... „Co niegdyś — czytamy w zakończeniu — w ojczyźnie mojej tylko przeczuwałem, co później wśród stepów węgierskich silniej odczułem, to mi się ostatecznie na kresach państwa polskiego wyjaśniło—mianowicie ścisły związek rozległych przestrzeni w których gubi się oko, z rozległością i rozmachem myśli, które tam się rodzą: dla tego to Kresy są najwierniejszymi tłumaczami dziejów Polski.

Szkice bar. Sodena są nadzwyczaj cenne. Chlubną właściwością umysłu niemieckiego jest uniwersalizm, obejmujący szerokie widnokręgi duchowego życia ludzkości, wczuwający się w dusze narodów. Stają przed nami Herder, Göthe, bracia Schleglowie... Uniwersalizm ten pomijał jednak Polskę. Badano ją wprawdzie i pilnie badano, lecz zewnętrznie, pod względem politycznym, ekonomicznym, statystycznym, a do badań tych przystępowano z niekorzystnymi dla nas uprzedzeniami — i duszy polskiej nie znano. A przecież poeci nasi i myśliciele sięgali polotem myśli daleko poza granice ojczyzny, nie dla Polski tylko pisali, pisali dla świata.

Bar. Soden przybył do Polski wolny od uprzedzeń, usposobiony raczej sympatycznie i, dzięki temu, odkrył rzeczy, istnienia których się nie domyślał. Twórcza myśl Polska wywarła na nim wrażenie silne i głębokie i oto on ją wprowadza na widownię Niemiec, a stamtąd, w odbiciu, które znalazła w duszy szlachetnego Niemca, wraca ona do nas i uczy nas lepiej cenić te skarby poezji i filozofji z epoki romantycznej, z któremi tak już oswojeni jesteśmy, że przestajemy widzieć ich wartość.

Szkice bar. Sodena torują drogę temu przyjacielskiemu w sferze ducha spotkaniu, które w przyszłości może ułatwić pracę nad porozumieniem politycznem, co jest koniecznością. Przed trzema miesiącami władca północnych Chin gen. Czang-Tso-Lin, w rozmowie z korespondentem francuskim zapewniał go, że da sobie radę z bolszewizmem południowo chińskim, ale, dodawał, zadanie miałby znacznie ułatwione, gdyby Europa zechciała mu dopomódz; wszak bolszewizm nie mniej jest niebezpiecznym dla niej, niż dla Chin; zwłaszcza groźnym jest dla państw bezpośrednio z Sowietami sąsiadujących, dla Niemiec, i dla Polski. Czemu one milczą? Tak się przedstawia sytuacja człowiekowi z ubocza patrzącemu, a rozsądnemu. Tymczasem od wojny, od Wersalu niepoczytalni politycy obu stron rozpalali wzajemne antypatje aż do białości. „Trzeba zacząć— pisze Soden — od stworzenia atmosfery zaufania". Tej myśli służą jego szkice. „Od nas — pisze dalej — zależy czy w Polsce weźmie górę atmosfera nacjonalistyczna czy Europejska". Niemcy, zdaniem jego, powinni wreszcie zrozumieć, że rozbiór Polski był dla nich nieszczęściem niemal większem niż dla samej Polski, dziś zaś zniszczenie Polski dokonane w przymierzu z Sowietami stałoby się katastrofą narodową, któraby zwaliła Niemcy pod stopy tryumfującego barbarzyństwa...

M. K.

*) Patrz wczorajsze *Słowo*.

Sejm i Rząd.

Metrop. Dyonizy u min. Składkowskiego

WARSZAWA, 13 VII. PAT. Pan minister spraw wewnętrznych Składkowski przyjął we środę 13 b. m. metropolitę Dyonizego.

Min. Niezabytowski w Kruszwicy.

WARSZAWA, 13 VII. PAT. Minister Rolnictwa p. Karol Niezabytowski udał się w dniu 12 b. m. do Kruszwicy celem wzięcia udziału w obchodzie jubileuszowym 50-letniego istnienia Kółek Rolniczych. Z Kruszwicy udał się p. Minister do Leśniewa, majątku p. Lossowa celem zapoznania się z tegorocznemi rezultatami uprawy zbóż i okopowin. P. Minister powrócił do Warszawy w dn. 13 b. m.

Urlop min. Staniewicza.

WARSZAWA, 13 VII. PAT. Wczoraj wyjechał do swego majątku w województwie wileńskiem na miesięczny urlop wypoczynkowy p. minister reform rolnych prof. dr. Witold Staniewicz. P. Ministra zastępuje podsekretarz stanu Józef Radwan.

Incydent w Genewie.

GENEWA, 13 7. Pat. W kołach francuskich powszechne zdziwienie i oburzenie wywołał fakt, że Nichet, delegat Szwajcarji na konferencję w sprawie utworzenia organizacji pomocy dla ludności dotkniętej klęskami żywiołowemi przemawiał po niemiecku. Na wszelkich konferencjach, obradujących pod auspicjami Ligi Narodów utarło się, że w językach nieoficjalnych przemawiają wyłącznie osoby, nie znające języków oficjalnych, przyczem w tym wypadku przemówienie musi być tłumaczone na język oficjalny. Delegat Szwajcarji Nichet jest fryburgczykiem i mówi po francusku, nie miał on zatem podstawy do przemawiania po niemiecku. Mowę jego tłumaczył na język francuski tłumacz delegacji niemieckiej.

Projekt podróży min. Chamberlaina do Berlina.

BERLIN, 13 VII. PAT. „Socialistischer Presse Dienst" dowiaduje się ze strony dobrze poinformowanej, że nie jest wykluczonem, iż minister Chamberlain jeszcze w ciągu obecnego roku, a mianowicie prawdopodobnie pod koniec lata przybędzie do Berlina. Gdyby Chamberlainowi udało się zrealizować projekt podróży do Berlina, to spotkanie jego osobiste z przedstawicielami polityki niemieckiej posiadałoby szczególne znaczenie ponieważ w Genewie ma być poruszona na najbliższej sesji sprawa zmniejszenia załogi okupacyjnej, względnie wcześniejszego opróżnienia Nadrenji.

Pomoc ludności dotkniętej klęską.

GENEWA, 13. VII. Pat. Na plenarnem posiedzeniu konferencji w sprawie pomocy dla ludności dotkniętej klęskami żywiołowemi przemawiał delegat polski dr. Chodźko, wyrażając podziękowanie za przyjęcie licznych polskich poprawek i zastrzegając konieczność, jak najszerszej interpretacji pojęcia calamite, jako klęski publicznej oraz wyraził gotowość podpisania niezwłocznie konwencji w imieniu Polski i Gdańska.

ECHA KRAJOWE

Otwarcie kanału Ogińskiego.

Telechany w lipcu.

W dniu 8 bm. w Telechanach na Polesiu odbyło się uroczyste poświęcenie odbudowanych śluz i otwarcie ruchu na kanale Ogińskiego.

Otwarcia dokonał minister robót publicznych p. J. Moraczewski w obecności zaproszonych przez dyrektora dróg wodnych inż. B. Bosiackiego gości z pośród przedstawicieli rządu, wyższych urzędników ze stolicy, Wilna, Brześcia, Nowogródka, Baranowicz i Pińska, przedstawicieli miejscowego obywatelstwa oraz przedsiębiorstw transportowych i przemysłowych których interesy wiążą z nowootwartym szlakiem.

Pani ministrowa Jędrzejowa Moraczewska obecnością swoją uświetniła uroczystość.

Zainteresowanie rządu pod kątem meljoracji rolnych na Polesiu reprezentował minister reform rolnych p. Staniewicz. Z Warszawy pozatem przybyli: dyrektor departamentu dróg wodnych w M-R.P. p. inż. Żaczek, oraz dyr. dep. min. ref. rolnych p. inż. Michalski, p. wojewodę wileńskiego reprezentował dyrektor rob. publ. p. inż. Siła-Nowicki, oraz pośród innych gości z Wilna, którzy zechcieli przybyć na uroczystości widzieliśmy: delegata prokuratorji generalnej p. Adolfa Kopcia, prezesa dyrekcji kolei państw. p. inż. Juljana Staszewskiego, dyrektora dróg podjazdowych p. inż. Eug. Siedleckiego, prezesa okręgowej Izby kontroli państwowej J. Pietraszewskiego; z Brześcia miasta i województwa Poleskiego przybyli: przedstawiciel p. wojewody Poleskiego, starosta Piński p. Bołdok, dyrektor rob. publicznych p. inż. Prudnicki, dowódca DOK. Brześć. p. generał Trojanowski, prezes Poleskiego Urzędu Ziemskiego p. Rychłowski, starosta Kossowski p. Czarnocki przedstawiciel dowódcy flotylli pińskiej p. komandora Zajączkowskiego.

Przedstawiciele stow. kupców i przemysłowców pińskich p. Szymon Rymar i p. Łurje. Z Nowogródka miasta i województwa — wojewoda nowogródzki p. Beczkowicz, starosta Baranowicki p. Kulwieć, dyrektor rob. publicznych p. inż. Ernest Fryzendorf.

Przedstawicieli miejscowego obywatelstwa i ziemian reprezentowali: p. K. Twardowski właściciel maj. Weleśnica, p. J. Jastrzębski plenipotent hr. Pusłowskiego, p. Sielukiewicz właściciel majątku Krąglewicze, proboszcz m. Telechany ks. Radziwon, doktor miejscowy p. Bohuszewicz, sędzia p. Bałucki, plenipotent p. Skirmunta p. Wasiljew, przedstawiciel Banku Rolnego p. Ropek.

Pozatem pomiędzy gośćmi widzieliśmy nacz. wydz. budowy i dyr. dr. wodn. prof K. Tołwińskiego, kierownika zarządu dróg wodnych w Słonimie p. inż. J. Kołtana, kierownika partji pomiarowej rzek węzła Pińskiego i do niedawna kier. rob. odbudowy kan. Ogińskiego p. inż. E. Mędzińskiego, kierownika part. pom. p. St. Chybińskiego. Kierownik robót odbudowy Kan. Ogińskiego p. inż. M. Michalewicz miał zaiste trudne zadanie przyjęcia i rozlokowania tylu dostojnych gości.

Z dworca o godz. 15-tej goście udali się końmi na przystań — obrotnicę, w Telechanach, skąd statkiem „Szczara" odświętnie udekorowanym odpłynęli w kierunku śluzy VIII-ej.

Przed bramą tryumfalną, udatnie skomponowaną w postaci wiszącej kratownicy przerzuconej ponad kanałem i oplecionej zielenią, odbyły się krótkie modły oraz poświęcenie, dokonane przez miejscowego proboszcza ks. Radziwona, który wygłosił na wstępie okolicznościowe przemówienie. Zgoda i jedność w umiłowaniu wspólnych celów—ponad partyjnemi interesami—mówił ks. Radziwon—to te czynniki, które niezawodną drogą prowadzą do celu. Dały one nam wielką i wspaniałą armję, pozwoliły na wykonanie wspólnym wysiłkiem wielu prac dla dobra kraju i dzisiejsza uroczystość jest aktem poświęcenia jednego z takich dzieł, które powstały ze zgody i jedności.

Minister Moraczewski otwierając drogę wodną i oddając ją do użytku ludności wyraził nadzieję, że przyczyni się ona do nawiązania i zacieśnienia stosunków z Litwą.

Po przecięciu wstęgi o barwach narodowych, statek, poraz pierwszy od chwili odbudowania kanału — został prześluzowany, poczem pp. Ministrowie oraz pozostali goście udali się do lokalu Kierownictwa robót.

Podczas obiadu wydanego w ogrodach Kierownictwa szereg toastów rozpoczęty został przemówieniem gospodarza uroczystości dyrektora dróg wodnych p. in. B. Bosiackiego. Przemówienie to jako ujmujące w wyrazisty sposób charakter i znaczenie dokonanego dzieła—podamy osobno.

Następnie zabrał głos p. minister Moraczewski i podkreślił, że sprawa odbudowy zdecydowana była i w większej części wykonana za jego poprzedników. Zasługa więc jego jako Ministra Rob. Publ. — polega chyba na tem, że „nie przeszkadzał". Z wielkiem uznaniem podniósł p. Minister zasługi p. dyrektora Bosiackiego, tego wilka morskiego w swojej dziedzinie, który każdą pracę rozpoczętą musi doprowadzić do pomyślnego zrealizowania.

Na zakończenie p. Minister wzniósł toast na ręce dyrektora Bosiackiego—na cześć wszystkich pracowników, którzy przyczynili się do dzieła odbudowy, oraz robotników, bez których współudziału wykonanie pracy byłoby niemożliwe.

Po ministrze Moraczewskim przemówił p. minister Staniewicz, poruszając moment meljoracyjny w znaczeniu odbudowanego szlaku. Krótkie przemówienie zakończył p. Minister toastem wzniesionym na ręce generała Trojanowskiego na cześć marszałka Piłsudskiego.

Pan generał Trojanowski zobrazował to miłe rozczarowanie, którego doznał znajdując kanał w stanie znacznie lepszym niżby się tego można było spodziewać. Przemówienie swe zamknął generał toastem na rzecz ministra p. Moraczewskiego — na cześć Rządu Rzeczypospolitej. Starosta pow. Kossowskiego występując jako przewodniczący sejmiku powiatowego wyraził w swem i miejscowej ludności imieniu podziękowanie Rządowi Polskiemu w osobie ministra Moraczewskiego.

Dyrektor inż. Siła-Nowicki podkreślił trudności, które w trakcie budowy zostały pokonane — i wypił na ręce Dyrektora Bosiackiego za zdrowie tych wszystkich, którzy przyczynili się do pomyślnego ukończenia pracy.

Przedstawiciel wojewody poleskiego — starosta piński p. Bołdok — poruszył znaczenie nowootworzonego szlaku dla rozwoju miejscowego handlu i przemysłu i wzniósł toast na ręce ministra Moraczewskiego na cześć Rządu.

P. Dyrektor inż. Fryzendorf ocenił dodatnio wykonane roboty ze stanowiska technicznego i wzniósł na ręce p. Dyrektora Bosiackiego zdrowie pracowników.

O godz. 8 ej goście udali się statkiem „Szczarą" z wycieczką na jezioro Wołkowskie — odległe od Telechan o 3 klm. Po herbacie, która podaną została w ogrodzie, obecni rozeszli się na spoczynek.

Nazajutrz o 6 tej p. minister Moraczewski z małżonką oraz p. minister Staniewicz wraz z częścią gości odpłynęli w kierunku rzeki Szczary—do stacji Domanowo.

Motorówki wojenne z generałem Trojanowskim zwiedziły jezioro Wołkowskie i rzekę Szczarę i wróciły z powrotem do Telechan.

Reszta gości zwiedziła „Mewą" górną część kanału.

O godzinie 13 po śniadaniu, które urozmaicał nieprzewidziany deszcz — nastąpił odjazd — ze stacji kolejowej wąskotorowej w Telechanach.

Należy zaznaczyć, że ludność miejscowa tłumnie brała udział w uroczystości, stwierdzając tem swoje zainteresowanie. Miasteczko całe zostało udekorowane — a robotnicy z pobliskich zakładów przemysłowych wymówili sobie wcześniejsze zwolnienie z powodu uroczystości. Do uświetnienia dnia przyczyniła się w dużej mierze bardzo łagodna i prawie do końca poprawnie się zachowująca pogoda. *St.*

Kwestja „Anschlussu" w Austrji.

RZYM, 13—VII. PAT. „Popolo d'Italia" ogłasza artykuł korespondenta wiedeńskiego, który zaznacza, iż w Wiedniu nie wierzą w możliwość stałego, samodzielnego istnienia Austrji, jednakże przypuszczenia, w jaki sposób nastąpi połączenie Austrji z Niemcami są narazie niemożliwe. Trudności istnieją nietylko w postaci traktatu wersalskiego i traktatu w St. Germain ale także w tradycjach i odrębności ludu austrjackiego.

Sprawa wileńska na łamach „Germanii".

BERLIN, 13 VII PAT. Organ katolickiego centrum „Germania" zamieszcza drugi z kolei artykuł nowego korespondenta warszawskiego p. von Toggenburga w sprawie wileńskiej. Artykuł ten datowany jest z Wilna. Autor obala w swoim artykule pokutujące do dziś w prasie niemieckiej niedokładne i fałszywe antypolskie twierdzenia o tem, jakoby litewskie Wilno zostało gwałtem przez Polskę anektowane oraz stwierdza, nikłość liczebną żywiołu litewskiego nietylko w samem Wilnie, które jest jednem z najbardziej polskich pod względem charakteru miast Rzeczypospolitej, ale i w całej Wileńszczyźnie. Tylko okolice Suwałek i Święcian są zaludnione przez ludność litewską.

Zmiana reformy wyborczej we Francji

PARYŻ, 13. VII. PAT. Senat 313 głosami przeciwko 67 przyjął całość projektu reformy wyborczej, przywracającej system głosowania okręgowego jednomandatowego.

Młodzież faszystowska.

RZYM, 13.VII, PAT. Mussolini przyjął deputowanego Ricciego, który złożył mu sprawozdanie, dotyczące rozwoju organizacji młodzieży faszystowskiej. Między innemi Rici zakomunikował Mussoliniemu, że w związkach młodzieży faszystowskiej w dniu 3 czerwca zapisanych było 859.677 członków.

Znów kara śmierci w Kronsztacie.

MOSKWA. 13 VII. PAT. Wojenny sąd morski w Kronsztacie skazał na karę śmierci p. Klepikową oskarżoną o współudział w szpiegostwie wojskowem na szkodę Sowietów. Skazana jest żoną rozstrzelanego niedawno oficera floty bałtyckiej.

Zbrojne rozruchy koło Mińska.

Banda Fimonowa dręczy władze sowieckie.

W okolicy Mińska pojawiła się w ostatnich czasach banda składająca się z kilkudziesięciu ludzi, dowodzona przez b. oficera armji sowieckiej Fimonowa, który jako opozycjonista miał być aresztowany. Powiadomiony w czas skrył się na wsi i tam zebrawszy partję wypowiedział wojnę podjazdową sowietom.

Partja Fimonowa dokonała szeregu napadów rabunkowych na „sielkorów" i «sielsowiety». Ludność bojąca aktów terroru i sprzyjająca w głębi duszy partyzanom pomaga im i ukrywa przed specjalnemi oddziałami wojska, wysłanemi dla wytropienia fimonowców.

Komisja parytetowa w sprawie por. Jani i przod. Drożdża.

Jak nas informują komisja parytetowa, graniczna w sprawie przetrzymywanych przez władze sowieckie por. Jani i przodownika policji Drożdża obradować będzie w najbliższych dniach. Dotychczas nie zostało ustalone miejsce, gdzie spotkają się członkowie tej komisji.

Por. Jani wkrótce powróci.

RYGA, 27.7. Sowiecka agencja telegraficzna donosi. że porucznik Jani wydany będzie w najbliższych dniach władzom polskim. Znajduje się on w obecnej chwili w Mińsku litewskim w szpitalu. Stan jego nie budzi obaw.

Niezwykłe ulewy w całej Polsce.

WARSZAWA, 13 VII (*tel. wł. Słowa*). Okropne ulewy trwające w całej niemal Polsce sprawiły silne podniesienie się stanu wody w rzekach. Wczoraj rano poziom wody w Wiśle wynosił 1.48 mtr. W Krakowie poziom wód wynosił 1.33, w Zawichoście 89 cnt, w Przemyślu na Sanie — 156 cnt. Dziś spodziewany jest dalszy przybór wód na dopływach Wisły.

Plan regulacji Placu Saskiego.

WARSZAWA, 13 VII, (*tel wł. Słowa*). Szumnie rozreklamowany swego czasu konkurs na regulację Placu Saskiego został ukończony. Marszałek Piłsudski zażądał okazania mu planów odznaczonych pierwszą nagrodą, architekta Jawornickiego i oświadczył po zapoznaniu się z planami temi, że Plac Saski ma być miejscem rewji, a plan nagrodzony nie uwzględnia tego przeznaczenia, wobec czego należy go odrzucić.

Memorjał Bohdana Ronikiera.

WARSZAWA 13.VII, (*tel. wł. Słowa*). Bohdan Ronikier wypuszczony na wolność przygotował przy pomocy prawników memorjał zawierający 150 stron druku maszynowego pisma, który przedłożył Panu Ministrowi Sprawiedliwości. Memorjał ten referować będzie Panu Ministrowi podprk. Wolfin.

Straszna nawałnica nad Warszawą.

Ulice stolicy zalane wodą.

Onegdaj około godz. 3-ej popoł. nad Warszawą rozpętała się gwałtowna nawalnica, połączona z piorunami i ulewnym deszczem, który trwał około 40 minut, nie słabnąc ani na chwilę.

Gwałtowność ulewy była tak wielka, iż chwilami strumienie wody cieknącej z nieba, przesłaniały kontury domów, znajdujących się po przeciwległej stronie ulicy.

Silny wiatr, jaki towarzyszył ulewie, niósł całe fale wody, ciskając je w okna domów i zrywając gdzieniegdzie papę z dachów domków na przedmieściach.

Opustoszałemi ulicami płynęły strugi wody, które podmyły w wielu miejscach bruki drewniane, tak, iż kostki ruszały się, jak klawisze,

W olbrzymiej większości domów, zwłaszcza na przedmieściach, woda pozalewała piwnice, niszcząc nagromadzone w nich przedmioty.

Już od godz, 2-ej min. 50 popoł. rozpoczęło się stałe alarmowanie wszystkich bez wyjątku oddziałów straży ogniowej w stolicy.

Oddziały te wysyłały „motopompy" wraz z obsługą, a to celem wypompowania większej ilości wody, jaka się nagromadziła w niektórych piwnicach.

Motopompy te przeważnie powracały do koszar, lecz obsługa po skończonej akcji w danym punkcie informowała się telefonicznie w oddziale o dalszych adresach miejsc, gdzie musiała pośpieszyć na ratunek. Niektóre wozy powróciły do koszar dopiero około godz. 8-ej wieczorem, po pięciogodzinnej wytężonej pracy.

Podczas burzy uderzyło kilka piorunów, z których trzy trafiły w obręb miasta nie pociągając, na szczęście, poważniejszych strat i ofiar.

O godz. 2-ej min. 50 piorun uderzył w parterowy dom drewniany przy ul. Grochowskiej Nr 155, należący do Wiktora Wiśniewskiego i zdemolował kompletnie 3 facjatki tegoż domku, niszcząc umeblowanie, sprzęty, przebijając sufity i t. p. W jednem z mieszkań piorun rozbił w drzazgi klatkę kanarka, nie czyniąc jednak żadnej szkody temu ostatniemu, który ćwierkaniem powitał wkraczających strażaków.

Około godz. 3-ej min. 30 piorun uderzył w antenę radjową w domu Nr 5 przy ul. Wileńskiej, nie czyniąc jednakże żadnych szkód.

Wreszcie trzeci piorun uderzył w transformator elektryczny na ul. Huzarskiej w sąsiedztwie koszar I DAK. Zaczęła palić się izolacja elektryczna. Wezwane pogotowie elektrowni wyłączyło prąd.

Nawałnica przyczyniła dość znaczne szkody, które odbiły się w pierwszym rzędzie na najuboższej ludności stolicy, której woda pozalewała suteryny mieszkalne oraz dobytek umieszczony w piwnicach.

Najwięcej ucierpiały przedmieścia wskutek braku kanalizacji oraz wskutek dużej liczby parterowych, drewnianych, często zapadniętych w ziemię domeczków.

Na wielu ulicach, jak: Krakowsk.-Przedm. róg Trębackiej, Ossolińskich Marszałkowskiej róg Wspólnej woda podmyła bruki, wysadzając na wierzch kostkę drewnianą. Ulica Czerwonego Krzyża została zalana, jak również ul. Wolska po wiaduktem kolejowym, gdzie woda wdzierała się do wagonów tramwajowych i ruch w tem, miejscu przerwany zostałna 3 godziny.

ROJ
NAJLEPSZE KSIĄŻKI!
ŻĄDAĆ GEZ. PROSPEKTÓW. WARSZ. KREDYTOWA 1.

Lotnictwo litewskie.

Budżet wojskowy litewski na r. 1927 wynosi 40 miljonów litów, z czego tylko 4 proc. czy około 1600000 litów przeznaczono na lotnictwo. Z sumy tej wyznaczono na zakup samolotów i części składowych 530 tys. litów, 240 tys. na budowę 2 metalowych hangarów, 160 tys na zakup hydroplanu i 200 tys. litów na urządzenie podstawy dla hydroplanów w Kłajpedzie. Wytwórni aeroplanów na Litwie niema wogóle, istnieją tylko niewielkie warsztaty reparacyjne.

Litwa posiada 5 eskadr lotniczych, z których jedna typu Smolnik, zakupiona w Czechosłowacji, przeznaczona do bombardowanai, składa się z 8 aparatów, posiada motory o sile 400 K.M. i przystosowana jest do lotów nocnych. Trzy eskadry, o typach przestarzałych niemieckich Fokker i Albatros posiadają motory o sile 160 do 200 K.M. i przeznaczone są do obserwacji. Oprócz tego istnieje jeszcze 1 eskadra szkolna.

Całość w liczbie około 60 aparatów mieści się na lotnisku Freda pod Kownem. Drugie lotnisko znajduje się w Kłajpedzie, trzecie buduje się w Poniewieżu. Personel latający liczy 40 pilotów i obserwatorów.

Koniec świata w 1934 roku.

Pewien pastor angielski „obliczy na podstawie jakichś „poważnych danych", że koniec świata nastąpi ostatecznie za siedm lat. W okolicach Jordanu pęknie skorupa ziemska, tworząc ogromną szczelinę, która pochłonie wody morskie. Wskutek połączenia ognistych mas podziemnych z wodą nastąpi kołosalny wybuch, w wyniku którego kula ziemska rozsypie się na kawałki. Jednak przed końcem świata, powiada pastor, upadnie wreszcie państwo sowieckie.

Nowości wydawnicze.

— **Ksiądz Feliks Mieszkis (Czersk): «Wojna».** Str. 100. Wilno. 1927.

Jest cykl konsyderacyj i refleksyj na temat wojny. Nadgłówki pojedyńczych rozdziałów brzmią np. «Wstęp do filozofji wojny, Pan Bóg na wojnie, Małpoczłowiek, O koniu i jego roli na wojnie, Prawo wojny, Dyplomacja, Wycieńczenie etc. Autor ma poglądy i opinje odbiegające nieraz wcale daleko od utartych szablonów a pióro cięte. Drukował sporo przed wojną w «Kurjerze Litewskim» zwracając na siebie uwagę np. Prusa. Dziełko «Wojna» ukazało się za pozwoleniem władzy duchownej.

— **Homunculus: «Pieśń łabędzia».** Str. 57. Wilno 1927.

Jest to zbiór wierszy satyrycznych... na temat działalności byłej rady miejskiej naszej. Jej—pieśń łabędzia. Ilustrował książeczkę ukazującą się bardzo w porę znany karykaturzysta Algo. Niektóre sylwetki radnych są jak—zwierciadełka.

CO TYDZIEŃ
CZYTA KAŻDY
„PRAWDĘ"
Tygodnik «PRAWDA», jest największem i najwszechstronniejszem czasopismem w Polsce, prowadzonem w stylu europejskim «PRAWDA» daje czytelnikowi całokształt aktualnych spraw ze wszystkich dziedzin życia państwa i społeczeństwa.
«PRAWDA» jest pismem dla inteligencji polskiej.
Należy natychmiast żądać egzemplarzy okazowych.
Redakcja i administracja:
Warszawa, Wilcza 16.
Łódź, Piotrkowska 85

U prochów Słowackiego.

II.

Zasadniczy typ udekorowania warszawskiej *via tryumphalis*, po której miały być prochy Słowackiego wiezione z przystani na Wiśle u mostu Poniatowskiego do katedry a nazajutrz z katedry na centralny dworzec kolejowy — polegał na szpalerach wysokich i strzelistych kolumn na czerwono pomalowanych, osadzonych na złoconych wysokich cokułach a z figurą u góry złotej Wiktorji, (*) alegorycznej bogini starorzymskiej unoszącej atoli w ręku nie palmę lecz wieniec. Paralelnie szły szpalery niższych, również czerwonych, masztów z Orłem Białym w otoku, u góry, od którego spływały, długie, fruwające na wietrze szerokie wstęgi biało-czerwone.

Ten zasadniczy ton pełen powagi a i wspaniałości łączył się zarazem z zasadniczą barwą monarszej żałoby, z purpurą, w którą niejako była upowita cała eksportacja prochów Słowackiego ze statku na Wiśle przez stołeczną Warszawę do żałobnego wagonu, który je unieść miał do Krakowa.

Szpaler kolumn i masztów na przystani; szpaler kolumn i masztów na froncie dworca kolejowego; katafalk olbrzymi w trzy kondygnacje purpurowy; u niego ośm koni w purpurowych w srebrne desenie kapach; na żałobnej liberji czerwień i złoto; a w katedrze nad miejscem gdzie miała stać przez całą noc trumna przywieziona z Paryża, baldachim purpurowy rozchodzący się od stropu czterema ogromnemi pąsowemi smugami....

Tak cała w czerwieni i złocie, cała we flagach biało-czerwonych, z dywanami i kwiatami na balkonach, z płonącemi w biały dzień latarniami—oczekiwała Warszawa na przybycie garści znikomych prochów nieśmiertelnego Króla Ducha.

✲

Mrowie ludzkie na wybrzeżu Wisły pod monumentalnym wiaduktem mostu Poniatowskiego; na samym moście głowa przy głowie. *Pogodą wspaniała, jak wymarzona.* Całe pobrzeże czerwieni się i czerni pod girland i flag festonami. Na wielką, suto udekorowaną platformę rzucaną na palach na Wisłę trudno dostać się, gdyż zarezerwowana jest dla najwyższych przedstawicieli rządu i społeczeństwa a liczyć się trzeba z tem czy... wytrzyma nadmierne stłoczenie się ludzi.

Tu u tego pomostu rozstrzyga się kwestja: kto ma stanąć i iść tuż u potężnego katafalka z trumną na szczycie. Wśród panów w tużurkach lub surdutach i w cylindrach na głowie uwijających się, jak w ukropie, ktoś wspomniał o nieodzownych *cordons* francuskich pogrzebów. Kto będzie, idąc tuż przy trumnie, niósł zwieszające się z niej sznury lub wstęgi?..

— Niema u nas żadnych *cordons*!

— Ale jest miejsce honorowe tuż przy trumnie!

— Pójdzie eskorta oficerska z dobytemi szablami.

— Owszem. Ale Słowacki to nie żaden Napoleon ani Aleksander Macedoński.

Słowo do słowa byłaby się wywiązała dysputa. Zbyt jednak jasną i niezaprzeczoną było rzeczą, że komu jak komu, ale u trumny Słowackiego pierwsze i najbliższe miejsce należy się—*literaturze.*

Jej to, Literatury, ogromnego potentata czci się i oddaje mu się najwyższe honory pośmiertne. Nie huzarji przeto niech szumią skrzydła najgłośniej... niech szeleszczą i szumią pisarskie pióra! Panowie pióra, wy prowadźcie ulicami Warszawy, przez Warszawę, na Wawel, waszego luminarza nad luminarze!

Tak się i stało.

Gdy dano hasło, że zbliża się «Mickiewicz» i gdy zaroiło się w mig na Wiśle od lecących na jego spotkanie statków i łodzi—już na pomoście u przystani pełno było «literatury» i „prasy", bez mała tyle co ministrów i dostojników sejmu i senatu, generalicji wojskowej i przedstawicieli parlamentu—no, i duchowieństwa.

I nastała chwila jedna z najgłębiej nastrojowych i najpiękniejszych z całego obchodu: chwila gdy podpłynął do pomostu u przystani statek z trumną całą w kłębach dymu i płomieniach.

Całą połowę tylną statku zajmowała jakby *chapelle ardente* pod otwartem niebem, to jest podjum z wysokim katafalkiem i z widną na nim z daleka trumną—czarną, okrytą biało-pąsowym sztandarem. Na tej części pomostu nikogo—tylko trzy postacie trzymające straż u trumny, zwrócone ku nam twarzą: Lechoń we fraku, blady od wzruszenia, Or-Ot w mundurze pułkownika z piersią całą w orderach, salutujący po wojskowemu i między nimi kapitan dowodzący statkiem, komandor marynarki polskiej.

Muzyki grają hymn narodowy; armaty grzmią. I nagle gdy bort statku zrównał się z platformą na której my stoimy, zalega nagle cały tłum wielotysięczny — głęboka cisza. Rzekłbyś ta ogromna ciżba ludzi wstrzymała oddech...

Taki mocny był ten moment.

I w tym właśnie momencie — a widzieć mogłem doskonale stojąc oparty o balustradę platformy — zerwała się skądś jaskółka, krążąca jak zwykle nad wodą, i przelatując nad trumną i prochami Słowackiego, musnęła ją skrzydłem.

Słowacki tak lubił jaskółki... Może to była jedna z tych, które był wymarzył na wianek dla Goplany?...

Ona ma wianek na głowie...
Czy to kwiaty? czy sitowie?
O nie... To na włosach wróżki
Uśpione leżą jaskółki.

Róże — jaskółki — harfy...

Na motywach harf, co w poezjach Słowackiego tak grają wciąż i grają, osnuty był cokuł pod trumnę w krakowskim barbakanie.

Wyczółkowski ów cokuł, o wyglądzie jakby z piaskowca, skomponował.

— Widzi pan — mówił mi — te harfy?

— Oczywiście.

— Jak on harfy lubił, Słowacki... prawda?

I tak się splatały z sobą dokoła trumny z prochami Słowackiego: jaskółki... harfy... i — róże, które na Nowym Świecie i na Krakowskiem w Warszawie rzucano z balkonów i okien na trumnę gdy przejeżdżała mimo na wysokim purpurowym katafalku ciągnionym przez ośm koni w kapach purpurowych.

Gdy kwiaty padły na bruk uliczny podnosili je ci, co szli przy karawanie, lub harcerzyki kręcący się wszędzie, i kładli je na stopnie katafalku, że cały w kwiatach przybył przed katedrę.

Owóż i zostały mi w pamięci i w oczach na zawsze: te kwiaty podnoszone z warszawskiego bruku, sypiące się na trumnę z prochami Słowackiego z okien i balkonów — i te harfy z krakowskiego barbakanu — i ta jaskółka z przystani nad Wisłą...

A nie zadwoiło mi się bynajmniej w oczach. Jaskółkę z nad trumny Słowackiego widziało wraz ze mną wiele osób — spostrzegło — i wydało się też i im rzeczą tak naturalną i prostą, że u trumny Słowackiego musiała przelecieć jaskółka, jakby ją witała...

✲

Szliśmy zaś u wozu tryumfalnego z trumną w zaimprowizowanym naprędce na przystani komplecie i porządku. Byle *piśmiennictwo* otaczało prochy Wieszcza peregrynujące tryumfalnie przez Warszawę na Wawelskie wzgórze.

Tedy po prawej stronie katafalku szli oparci ręką o jego piedestał: Józef Weyssenhoff, niżej podpisany jako przedstawiciel wileńskiego piśmiennictwa, Ignacy Baliński, którego wybitny talent pisarski zaznaczył się wieloma pięknemi poezjami (*), Zygmunt Wasilewski znany też jako niepospolity krytyk literacki, Kazimierz Wroczyński, Zdzisław Kleszczyński, Tadeusz Kończyc i Juljan Tuwim. Po lewej zaś stronie: Jan Lorentowicz, Kornel Makuszyński, Zdzisław Dębicki, oprócz tego że poeta i krytyk

*) Jeśli kto woli: starogreckiej Nike, bogini zwycięstwa, córy Tytanowej, co ją dzierży na dłoni Zeus Olimpijski i Athene Parthenos.

*) A zresztą, jakżeby u trumny Słowackiego, miało braknąć którego z Balińskich? Wszak to córka Jędrzeja Śniadeckiego Zofja, *rodzona siostra Ludki Śniadeckiej* poślubiona była Michałowi Balińskiemu. Przez nią to wianem przeszły do Balińskich podwileńskie Jaszuny tak dla Słowackiego pamiętne; w Jaszunach długie lata spędziła Zofja ze Śniadeckich Balińska, babka obecnego senatora i b. długoletniego prezesa warszawskiej Rady miejskiej i, jak się rzekło, utalentowanego poety.

Dziś wybory Prezydenta Miasta.

Jak odbędą się wybory.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Miejskiej wybrany zostanie prezydent, wice-prezydent oraz ławnicy. Komisję wyborczą tworzą przewodniczący posiedzenia tudzież najstarszy i najmłodszy wiekiem radni. Przed przystąpieniem do wyborów przewodniczący sprawdzi prawność zebrania (niezbędną jest obecność conajmniej ²/₃ radnych). Wybory ławników są proporcjonalne, wybory zaś członków prezydjum magistratu wymagają absolutnej większości. Głosowanie dokona się kartkami na każdego członka prezydjum magistratu oddzielnie.

Postępowanie przy głosowaniu jest następujące: Najmłodszy wiekiem członek komisji wyborczej odczytuje spis radnych w porządku alfabetycznym. Radni w miarę wywoływania nazwisk wrzucają do urny kartkę z nazwiskiem kandydata. Po złożeniu wszystkich głosów przewodniczący wyjmuje kartki z urny, rozwija je i liczy. Ilość kartek winna się zgadzać z liczbą radnych, którzy oddali głos.

Jeżeli przy pierwszem głosowaniu nikt nie otrzyma bezwzględnej większości głosów, wówczas głosowanie odbędzie się powtórnie. Jeżeli i przy tem powtórnem głosowaniu absolutna większość nie zostanie osiągnięta, dokonany zostanie ściślejszy wybór między dwoma kandydatami, którzy przy powtórnem głosowaniu otrzymali największą ilość głosów. Gdyby więcej niż dwóch kandydatów otrzymało przy powtórnem głosowaniu tę samą największą ilość głosów, wówczas rozstrzyga los, którzy z nich mają podlegać ściślejszemu wyborowi. Taksamo w razie równości głosów w ściślejszem głosowaniu rozstrzyga los.

Bezpośrednio po dokonanym wyborze każdego poszczególnego członka prezydjum magistratu, przewodniczący ogłosi wynik głosowania i zapyta obranego czy wybór przyjmuje. Do nieobecnych przewodniczący wystosuje pismo z wezwaniem do niezwłocznego oświadczenia co do przyjęcia mandatu. (c).

Wybory ławników.

Głosowanie na ławników odbywać się będzie na podstawie list kandydatów.

Każda lista musi być podpisana co najmniej przez 1/8 ogólnej ilości radnych. Listy kandydatów uznane za ważne przewodniczący zaopatrzy numerem kolejnym. Po odczytaniu list przez przewodniczącego nastąpi głosowanie za pomocą kartek na jedną z odczytanych list. Kartka prócz numeru listy nic więcej zawierać nie może pod rygorem nieważności.

Mandaty ławników rozdzielone zostaną między wniesione listy kandydatów w stosunku do ilości głosów oddanych na daną listę.

Dokładnie podział proporcjonalny mandatów określają przepisy o wyborach ławników znajdujące się w ustawach miejskich.

Z wyborów prezydjum, jak również i ławników spisany będzie protokół, zawierający wszystkie istotne momenty wyborów. Protokuł podpisany przez wszystkich członków komisji wyborczej przechowywany będzie w aktach magistratu wraz z listami kandydatów zarówno ważnemi, jak i unieważnionemi oraz kartkami głosowania. (c)

Narady ugrupowań.

Narady przedstawicieli radnych z list Nr.Nr. 2, 10, 12 i 14, które się odbyły dn. 12 b. m., nie doprowadziły do żadnych rezultatów, skutkiem zdecydowanej postawy P. P. S. Koło radnych P. P. S. oświadczyło, iż nie może wejść w skład większości polskiej wobec zbyt głębokich różnic społecznych między P. P. S. a resztą radnych polskich. Koło P. P. S. ma zamiar wysunąć własne kandydatury na wszystkie stanowiska w Magistracie.

Wczoraj toczyły się przez dzień cały narady radnych z poszczególnych list. Dzisiaj toczą się narady w dalszym ciągu. Ogólnie daje się zauważyć niepewność ewentualnych kandydatur na prezydenta. Wymieniane są nazwiska p. mec. Z. Jundziłła oraz p. J. Piłsudskiego.

W każdym razie radni z list 10, 12 i 14 dążyć mają do wyboru prezydjum bezpartyjnego i fachowego.

Sala ta znacznie obszerniejsza od sali obrad Rady, podzielona będzie na dwie części, z których jedna przeznaczona jest dla prezydjum obrad i członków Rady, zaś drugą zajmie publiczność.

Dla prasy zarezerwowano miejsca przy stole.

Posiedzenie odbędzie się, jak było przewidywane, w dniu dzisiejszym o godz. 8-ej wiecz.

Spodziewane trzy kluby żydowskie.

Przed paroma dniami ponownie odbyła się narada nowoobranych żydowskich radnych mieszczańskich, na której miano omówić kandydatury na ławników oraz ewentualnie i na wiceprezydenta miasta, jakie radni ci mają wystawić przy wyborach nowych władz miejskich i t. p. kwestje.

W nowej Radzie Miejskiej istnieć będą prawdopodobnie trzy żydowskie kluby radzieckie: — klub sjonistów i zamożniejszego kupiectwa żydowskiego, klub żydowskich radnych demokratycznych oraz klub socjalistycznych radnych żydowskich z „Bundu".

Żydzi przed wyborami.

Poszczególne grupy żydowskich radnych mieszczańskich wybranych z t. zw. „Żydowskiej listy narodowej" nie mogły dotychczas znaleźć wspólnej platformy określającej ich stosunek do rozmaitych kombinacyj wysuwanych przez radnych wybranych ze wszystkich list wyborczych w sprawie wyborów nowych władz miejskich.

W związku z powyższem wśród żydowskich radnych mieszczańskich zapadła uchwała, że poszczególne ugrupowania które wchodziły w skład t. zw. „Żydowskiej listy narodej" omówią wszystkie kwestje związane z wyborami nowych władz miejskich we własnych swoich gronach, następnie dopiero grupy te powezmą łączną uchwałę w tej tak poważnej sprawie. (r)

Gdzie odbędą się wybory.

Wobec szczupłości sal i nieprzystosowania istotnej sali posiedzeń Rady Miejskiej w gmachu Magistratu do pomieszczenia liczniejszego grona publiczności, Magistrat po kilku-dniowych poszukiwań wreszcie wczoraj wieczorem, po porozumieniu się z przedstawicielami Rady, postanowił pierwsze organizacyjne posiedzenie Rady Miejskiej zwołać do sali rekrefacyjnej szkoły powszechnej Nr. 3, mieszczącej się w domu miejskim przy ul. Ostrobramskiej Nr. 5. Wejście do tej sali prowadzi od frontu, zaś sam lokal mieści się na II piętrze.

Aleksander s. Włodzimierza ŻYRKIEWICZ

Generał b. armji rosyjskiej

Zmarł 13 b. m. w wieku lat 70. Eksportacja zwłok z Litewskiej Kliniki do Cerkwi prawosławnej na Wielkiej Pohulance dziś 14 lipca o godzinie 6-ej wieczorem. Nabożeństwo żałobne w piątek 15-go lipca o godz. 10-ej. Pogrzeb na cmentarzu Ewangelickim.

KRONIKA

CZWARTEK	
14 Dziś	Wsch. sł. o g. 3 m. 31
Bonawent.	Zach. sł. o g. 19 m. 52
Jutro Rozesł. Ap.	

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakład Meteorologji U. S. B. z dnia 13—VII. 1927 r.

Ciśnienie średnie	760
Temperatura średnia	+26 0
Opad za dobę w mm.	
Wiatr przeważający	Wschodni.

Uwagi: Pogodnie.
Minimum za dobę +15.0
Maximum za dobę +28 0.
Tendencja barometryczna wzrost ciśnienia.

KOSCIELNA.

— (c) **Godziny urzędowania Kurji w miesiącach letnich.** W miesiącach letnich załatwia Kurja interesantów wyłącznie w godzinach od 11-ej do 13 ej (1-ej pp.) Ks. Kanclerza Sawickiego, który jest na urlopie, zastępuje ks. Walerjan Meysztowicz.

URZĘDOWA.

— Wycofanie z obiegu **50 zł. banknotów emisji 28 lutego 1919 r.** Bank Polski przystępuje z dn. 1 sierpnia b. r. do wycofania z obiegu 50 złotowych biletów bankowych pierwszej emisji z datą 28 lutego 1919 r.

Bilety te przestają być prawnym środkiem płatniczym 31 stycznia 1928 r. Od 1 lutego 1928 r. do 31 stycznia 1929 r. będą przyjmowane do wymiany przez oddziały Banku Polskiego i polską kasę rządową w Gdańsku; po upływie tego terminu wymianę załatwiać będzie tylko Skarbiec Emisyjny Banku Polskiego w Warszawie do 31 lipca 1929 r. włącznie, poczem tracą wartość pieniężną.

— (o) **Nieprawidłowo pobrane podatki muszą być zwracane.** W wydanym ostatnio okólniku w sprawie wymiaru i poboru samoistnych podatków komunalnych, min. spraw wewnętrznych uznaje, między innemi, za niedopuszszalne, aby związki komunalnie po uwzględnieniu odwołania zwlekały ze zwrotem nieprawidłowo pobranych podatków komunalnych, o ile oczywiście pobrane sumy nie podlegają zaliczeniu na poczet innych zaległych danin publicznych, przypadających od tych że płatników, którym należy się zwrot Konieczność natychmiastowego wyrównania nieprawidłowo pobranych podatków wynika zresztą z obowiązku komunalnego nieobarczania obywateli ciężarami ponad ustawową miarę.

SAMORZĄDOWA.

— **Z posiedzenia wydziału powiatowego, Sejmiku Wil.-Trockiego.** W dniu wczorajszym odbyło się kolejne posiedzenie wydziału powiatowego Sejmiku Wileńsko-Trockiego, któremu przewodniczył Starosta p. Witkowski.

W pierwszą kolej rozpatrywana była sprawa zaciągnięcia w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki inwestycyjnej w sumie 32 tysięcy złotych. Pan Starosta Witkowski upoważniony został przez wydział powiatowy do przeprowadzenia pertraktacji. Jednogłośną uchwałą, zapadłą na tem posiedzeniu, uchwalono zwrócić się do Sejmiku o zezwolenie na podwyższenie dotychczasowych norm podatku drogowego, a to ze względu na konieczność przeprowadzenia reperacji dróg i traktów. Prace te nie mogą być obecnie przeprowadzone z racji braku kredytów. Sumy powstałe z podniesienia norm podatku byłyby na ten cel obrócone.

Po zapoznaniu się z wynikami wyborów do Rad gminnych i wysłuchania zdań p. przewodniczącego w tej sprawie, zebrani wysłuchali sprawozdania z działalności wydziału weterynaryjnego w ub. miesiącu.

W lecznicy weterynaryjnej udzielono w tym czasie przeszło 400 porad. Sprawa kursu pokazowego budownictwa glinobitnego zajęła wszystkich bardzo żywo. Wyjaśniło się, że poczynając od 22 b m. rozpoczyna się ten kurs, prowadzony przez siły fachowe w lokalu szkoły rolniczej w Bukiszkach. Sprawa ta, w związku z trudnościami zdobycia budulca, zbyt drogiego dla ludzi niezamożnych, przyjęła pierwszorzędną wagę i budzi ogólne zainteresowanie.

Na ostatku ustalono termin następnego zebrania na 19 b. m.

MIEJSKA.

— **Konferencja w sprawie budowy stadjonu reprezentacyjnego.** W dniu dzisiejszym o godz. 18 ej w Urzędzie Wojewódzkim w Małej Sali Konferencyjnej pod przewodnictwem pana inż. Juljana Staszewskiego, Prezesa Dyrekcji Kolei Państwowych w Wilnie, odbędzie się posiedzenie Komisji Propagandowo-Sportowej Komitetu Budowy Stadjonu Reprezentacyjnego Z. W. w Wilnie.

— (x) **Wycieczka Polaków-Weteranów z Ameryki.** Wycieczka weteranów-Polaków z Ameryki, która miała przybyć do Wilna w liczbie 600—500 osób, stosownie do zawiadomienia nadeszłego wczoraj do Magistratu przyjedzie dn. 30 b. m. jednak w liczbie 250 osób.

W skład zawiązanego komitetu przyjęcia rodaków z Ameryki weszli pp.: Łokuciewski, radca woj. Raue, prof. Ruszczyc, Ostrejko, Siudnicki, Korolec, Waligóra oraz przedstawiciele: Zw. b. wojskowych, Kom. Obsz. W. Wilno i Bratniej Pomocy U. S. B.

Komitet zabiega o wyszukanie lokalów, zapewnienie utrzymania oraz pracuje nad ułożeniem programu spędzenia czasu w Wilnie.

— **Program kina naukowego** na rok szk 1926/27 ustalono na posiedzeniu członków komisji w dn. 27 XI.1926 r., według posiadanego wykazu filmów naukowych z wydziału szkolnego Magistratu m. Wilna. Program ten został jeszcze uzupełniony na następnem zebraniu członków w dniu 12.III.1927 r. Zamówione filmy były sprowadzone przez wydział szkolny z Warszawy i wyświetlane bezpłatnie w Sali Kina Miejskiego kulturalno-oświatowego przy ul. Ostrobramskiej.

W ciągu bieżącego roku szkolnego było 21 seansów kina naukowego (wyświetlono ogółem 71 filmów w 92 częściach) dla dzieci oddziałów: III-ch, IV, V, VI i VII-ch.

Dzieci na tych seansach było obecnych 27.550.

Filmów wyświetlono 35 (w 59 częściach), w tem 4 filmy nieobjęte programem, ustalonym przez komisję.

Wstępnych pogadanek w sali kina wygłoszono 16 (p. Fleury—2 pogp. Swidzińska—2, p. Paprocki—11 i p. Tokaj—1).

Z filmów, wyświetlanych na płatnych przedstawieniach w kinie miejskiem, prawie wcale nie korzystano, z powodu braku odpowiednich obrazów dla młodzieży szkolnej. Zakwalifikowano wogóle tylko 2 odpowiednie filmy które też były, staraniem komisji, wyświetlane bezpłatnie w grudniu r. ub. i styczniu rb.

— **Gdzie się można kąpać?** Dnia 12 b. m. specjalna Komisja w składzie Komisarza Rządu m. Wilna p. Folejewskiego, zastępcy Komendanta Policji m. Wilna komisarza Sożańskiego i przedstawiciela Magistratu d-ra Minkiewicza wyznaczyła w 10 punktach miejsca kąpielowe.

Osoby kąpiące się poza granicami kąpielisk karane będą w trybie doraźnym mandatowym.

1) Na prawym brzegu rzeki Wilji około wsi Ponarzyszki od posesji Łunkiewicza na przestrzeni 200 mtr.

2) Na lewym brzegu rzeki Wilji od posesji Trajkowicza — ul. Antokolska Nr. 130 do granicy parku Pośpieszka 150 mtr.

3) Na lewym brzegu rzeki Wilji od tartaku Łałuckiego—ul. Antokolska Nr. 14 do posesji Antonowicza ul. Antokolska 98.

4) Na lewym brzegu rzeki Wilji od posesji Salomojego—ul. Antokolska Nr. 62 do zbiegu ul. Suchej.

5) Na prawym brzegu rzeki Wilji od wylotu ul. Obozowej na przestrzeni 200 mtr.

6) Na prawym brzegu rzeki Wilji od tartaku Chwolesa do przystani 3-go pułku artyl. ciężkiej 100 mtr.

7) Na prawym brzegu rzeki Wilji około tartaku Szejniuka około 100 mtr.

8) Na prawym brzegu rzeki Wilji od domu Hogulewskiej ul. Zwierzyniecka Nr 35, do wąwozu brzegowego.

9) Na prawym brzegu rzeki Wilji od składu drzewa Klaczko Rubina ul. Fabryczna do końca tartaku Pierowozkina.

10) Na lewym brzegu rzeki Wilji od skraju lasu Zakret, do drzewa rosnącego na skarpie, naprzeciw młynu w Karolince.

Płatne kąpieliska: przy ul. Rybaki około Elektrowni Miejskiej, oraz plaża Tuskulańska i Zwierzyniecka.

WOJSKOWA,

— **Loty pasażerskie.** We czwartek 14-go i w piątek 15-go pomiędzy godzinami 4 a 7 po południu odbędą się na lotnisku na Porubanku loty pasażerskie. W razie niepogody loty zostają odłożone. Dojazd na lotnisko na Porubanku pociągiem odchodzącym z Wilna w kierunku na Lidę o godz. 15 min. 30.

— **Dowódca 6 bryg. KOP poznaje swoich oficerów.** Wczoraj zakończyła się odprawa dowodców bataljonów i szwadronów 6 brygady KOP odbywająca się zwykle. Prócz spraw normalnym trybem przewidzianych na porządku dziennym odprawy nowomianowanemu dowódcy 6 brygady płk. Górskiemu chodziło o poznanie tych dowodców baonów i szwadronów, których podczas objazdu granicy nie zdążył poznać.

— **Pomiary geologiczne na terenie Wileńszczyzny.** W najbliższych dniach przybywa do Wilna grupa pracowników Państwowego Instytutu Geologicznego celem przeprowadzenia całego szeregu wierceń geologicznych na terenie powiatów nadgranicznych.

W związku z tem DOK III wydało do podległych sobie oddziałów wojskowych rozkaz, w którym zaleca udzielanie członkom grupy tej pomocy oraz zaznacza, że osoby posiadające legitymacje Państwowego Instytutu Geologicznego, a delegowane z tą grupą, mają prawo robić zdjęcia fotograficzne na pograniczu i na terenach obozów warownych.

SZKOLNA.

— (c) **Zwolnienie nauczycieli niewykwalifikowanych.** Osoby nie posiadające kwalifikacyj zawodowych mogły być dopuszczone do nauczania w szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich na okres nie dłuższy, niż czteroletni (art. 3 ustawy o kwalifikacjach zawodowych. Dz. U. R. P. Nr. 90 poz. 828).

Wobec tego wszystkie osoby, które rozpoczęły pracę w zawodzie nauczycielskim po dniu 1 stycznia 1923 roku na podstawie zezwolenia na nauczanie, i którym w bieżącym roku szkolnym upłynął względnie upływa czteroletni okres zezwolenia na nauczanie, nie mogą nadal pełnić obowiązków nauczycielskich w szkołach średnich i seminarjach tak państwowych jak też i prywatnych.

Z drugiej strony Ministerstwa W. R. i O. P. rozporządzeniem z dnia 10 maja r. b. zezwala, by kandydaci na nauczycieli szkół średnich mogli odbywać w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich praktykę przedegzaminową, określoną rozporządzeniem z dnia 3 lipca 1926 r. (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 11 poz. 128).

— O **czystość dziatwy szkolnej.** Wobec braku odpowiedniej ilości lekarzy szkolnych i higjenistek, funkcje czuwania nad czystością ciała i odzieży dzieci w szkole włożone zostały na kierowników i nauczycieli. Okólnik zwraca uwagę, by przy sprawdzaniu czystości dziecka unikać sposobów, obrażających jego wstydliwość. (x)

PRACA i OPIEKA SPOŁECZNA.

— (c) **Pomoc doraźna dla umysłowych bezrobotnych.** Ministerstwo pracy i opieki społecznej przekazało Wileńskiemu Obwodowemu Funduszowi Bezrobocia 25 tys. zł. na zasiłki dla umysłowych bezrobotnych. Przeto od dnia 13 b. m. przyjmowane są podania ubiegających się o ten zasiłek. Jednocześnie Fundusz Bezrobocia zwrócił się za pośrednictwem urzędu wojewódzkiego do Ministerstwa Pracy i Op. Społ. o przyznanie dalszych 5-iu tys. zł. na ten cel, gdyż przypuszczalnie suma 25 tys. nie będzie wystarczająca.

— **Bezrobocie wśród rob. przemysłu drzewnego uległo poprawie.** Dowiadujemy się, że w związku z ożywieniem się ruchu budowlanego, bezrobocie wśród robotników przemysłu budowlanego i drzewnego zmniejszyło się o połowę.

— (c) **Stan bezrobocia w ubiegłym tygodniu.** W ubiegłym tygodniu stan bezrobocia przedstawiał się w Wilnie następująco:

Z początkiem tygodnia zarejestrowanych było w Państw. urzędzie Pośredn. Pracy 4387 bezrobotnych, w końcu zaś po odliczeniu tych, którzy pracę otrzymali i doliczeniu nowozarejestrowanych — 4355. W bieżącym tygodniu przewidywane jest zmniejszenie się liczby bezrobotnych, gdyż dużo otrzyma pracę przy robotach leśnych i drzewnych.

P. U. P. P. odesłał 185 osób na posady. Wolnych miejsc jest obecnie 214.

POCZTOWA

— (c) **Przesyłki zagraniczne podlegające cłu.** W celu zapobieżenia przemycania towarów podlegających cłu lub zakazanych do wwozu za pośrednictwem przysyłek listowych. Ministerstwo Poczt i Telegrafów polecił urzędom pocztowym ścisłe przestrzeganie instrukcji pocztowo-celnej o przedmiocie clenia przesyłek listowych. W razie podejrzenia, że przesyłka listowa zawiera towar podlegający ocleniu, skierowana ona zostanie do urzędu celnego i dopiero po przeprowadzeniu rewizji celnej doręczona być może odbiorcy.

SĄDOWA

— **Wyjazd Prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym w Wilnie.** W dniu wczorajszym prokurator przy Sądzie Apelacyjnym w Wilnie p. Stanisław Pliszczyński wyjechał na urlop wypoczynkowy, zastępczo stanowisko to obejmie podprokurator przy Sądzie Apelacyjnym w Wilnie p. Michał Kaduszkiewicz.

RÓŻNE.

— **Szczęśliwy pomysł.** Od paruset lat zewnętrzną ścianę kościoła św. Jana od ul. Zamkowej zdobi umieszczona wysoko nad głowami przechodniów i jadących, złocona figura Ukrzyżowanego Zbawiciela. Aczkolwiek jest ona właściwie częścią grobowca chlubnie zasłużonej krajowi rodczy Chreptowiczów, to jednak ze względu na swe miejsce i opatrzenie daszkiem i balkonikiem, stanowi też pewną odrębną całość, jako przedmiot kultu dla wilnian. Szczęśliwą tedy powziął myśl obecny prepozyt św. Jana, ks. kan. St. Miłkowski, umieszczając na balkoniku u stóp Ukrzyżowanego czerwoną lampkę elektryczną w kształcie znicza, która płonąć będzie wieczorami i nocą. Takie lamki *ex-voto*, przed obrazami i posągami świętych nie są wcale rzadkością w Warszawie i zagranicą. W Wilnie to będzie bodaj nowością.

Podobną myśl również urzeczywistnił zarząd nowowzniesionej elektrowni kolejowej (przy ul. Kolejowej, obok mostu Raduńskiego), gdzie ustawiono przed budynkiem metalowy krzyż i zaopatrzono go w ustawicznie płonącą rubinową lampkę, umieszczoną w latarni.

— **Karygodne niedbalstwo.** Donoszą nam o powtarzających się ciągle wypadkach niedbałej obsługi abonentów przez elektrownię miejską. Odcina się prąd i bez istotnej przyczyny pozbawia się mieszkanie światła na kilka dni. Ostatnio miał miejsce tego rodzaju wypadek:

Do mieszkania prywatnego zgłosił się technik z elektrowni i odciął prąd tłumacząc to tem, iż rachunek nie został opłacony. Natychmiast drugiego dnia rano pośpieszono uregulować rachunek. Mimo to prąd nie został puszczony i mieszkanie w dalszym ciągu jest pozbawione światła.

Jakie więc są porządki w elektrowni miejskiej? Rachunek opłacony, pieniądze pobrane, a światła niema. Czy się prowadzi jakąkolwiek ewidencję? Należałoby zwrócić większą uwagę na należytą obsługę abonentów.

— **Jeszcze o pladze kwiaciarzy.** Niejednokrotnie już, zresztą zupełnie bezskutecznie, poruszana była na łamach prasy wileńskiej sprawa panoszącej się ostatnio żebraniny, ukrytej w sprzedaży kwiatów. Trudno jest przejść kilkanaście kroków aby nie być obskoczonym przez dzieciarnię, sprzedającą, w sposób natarczywy, kwiaty.

Chodzi nam o moralną stronę tej sprawy.

Dzieci zaniedbane przez rodziców, dzieci nie posiadające wpojonego im przez opiekę wstrętu do żebraniny, deprawują się ostatecznie, bo chcąc

Z SĄDÓW.

Zabójca ojca i syna.

W lecie 1927 roku we wsi Obuchowo powiatu Grodzieńskiego u jednego z miejscowych gospodarzy odbywała się huczna zabawa, gęsto zakrapiana alkoholem. Jak zwykle na takich zabawach tak i na tej doszło pomiędzy uczestnikami do bójki, która zakończyła się przelewem krwi.

Dwóch uczestników tej zabawy Budryk ojciec i Budryk syn, którzy podczas bijatyki najbardziej ucierpieli, udali się w poszukiwaniu winnych pobicia na wieś. Myśląc, że jednym z okładających ich był Jan Doliszejko udali się do jego mieszkania i nie znalazłszy go w domu pobili jego matkę.

W momencie kiedy Budrykowie okładali razami staruszkę zjawił się Doliszejko. Na widok krzyczącej i jęczącej matki Doliszejko schwycił siekierę i rzucił się na napastników, kładąc w krótkim czasie Budryka ojca trupem na miejscu. Budryk syn widząc grożące mu niebezpieczeństwo uciekł z chałupy, kierując się w stronę swego domu położonego w końcu wsi. Pogonił za nim żądny zemsty Doliszejko, doganiając go w pośrodku wsi. I tego położył obuchem siekiery trupem.

Został aresztowany i osadzony w więzieniu grodzieńskiem.

Sąd Okręgowy w Grodnie skazał zabójcę Budryków z art. 458 na 8 lat ciężkiego więzienia.

Onegdaj sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego w składzie wiceprezesa Bochwica i sędziów Stugińskiego i Eydrygiewicza. Oskarżenie wnosił pprokurator Wyszyński. Bronił oskarżonego mec. Engiel. Podczas rozprawy obrońca oskarżonego domaga się poddania go badaniom psychjatrycznym, upatrując w jego psychice pewnych anormalności.

Sąd jednak nie przychynił się do tego wniosku i uchylając wyrok I-ej instancji skazał Jana Dołściejkę na 8 lat ciężkiego więzienia zamieniając jednak kwalifikację prawną, albowiem skazanie nastąpiło z art. 471 K. K. z zaliczeniem aresztu prewencyjnego od czerwca 1926 roku. S.

---

literacki, jeszcze prezes związku syndykatów dziennikarskich na całą Polskę, Bolesław Gorczyński i Ferdynand Goetel prezes warszawskiego Penclubu.

Daleko przodem niesiony był na aksamitnej poduszce wieniec srebrny literatury. U wieńca siedmiu czołowych przedstawicieli naszego piśmiennictwa: Sieroszewski, Staff, Berent, Or-ot-Oppman, Strug, Nałkowska, Lechoń.

Nie żaden *post festum* opis daję. Są to impresje — zależne jedynie od barwności epizodu lub momentu.

Wielkie widowisko eksportacji prochów Wieszcza miało się ku końcowi. Nieskończony kondukt był już u katedry. Karawan wjechał na przepełniony wojskiem różnej broni plac Zamkowy i zatrzymał się przed kolumną króla Zygmunta, właściwie przed niedużą mównicą dla prezydenta Rzeczypospolitej powleczoną szkarłatem, z herbem państwa na szkarłacie.

Sygnały. Trąbki. Komendy. Chrzęst branych „na baczność" karabinów. Prezydent wychodzi z zamku, idzie pieszo, otoczony świtą, ku kolumnie Zygmunta i staje na mownicy. Ma przemówić.

Wedle jaknajbardziej powszechnego zwyczaju z chwilą gdy Głowa Państwa stanął na miejscu, z którego ma przemówić, jest rzeczą niedopuszczalną aby — czekał. Inaczej, jak się okazuje, w Polsce. U nas najwyższy szef państwa ...czeka, aż np. muzyka przestanie grać. A gdy muzyka szczęśliwie przestała raz przecie grać, zaledwie pan prezydent Mościcki ujął za papier, z którego miał orędzie swe odczytać... paf! — zrywa się nie proszony, nie dziękowany jakiś chórek aż, hen, koło kościoła Bernardynów i i śpiewa! Śpiewa! Ani dba. Sądzi kto może, że któryś z adjutantów podskoczył natychmiast jak błyskawica i machnął ręką jaknajenergiczniejszym gestem? Że chórek momentalnie zamilkł? Broń Boże! Nic podobnego... Pan prezydent *czekał* najcierpliwiej aż chórek swoje wyśpiewa — i dopiero wówczas podniósł głos.

Ludwika XV-go: *„J'ai failli attendre!"* jeszcze nie zostało przetłomaczone na język polski.

Natomiast — oddać trzeba sprawiedliwość—defilowanie tłumów przed trumną Słowackiego na katafalku w w katedrze, trwające niemal przez całą noc, prawie do białego rana, odbyło się w nieskazitelnym porządku. A bywały przecie chwile, że ogon uszeregowanych czwórkami ludzi sięgał od drzwi katedry, przez cały plac Zygmunta, przez całe Podwale aż prawie do ulicy Długiej. Powoli, równo posuwał się ten nieskończony wąż, wsuwał się do katedry boczną, z prawej strony nawą, okrążał miejsce gdzie na wspaniałym, bardzo pięknym cokule przed wielkim ołtarzem spoczywała trumna czarna, hebanowa wśród kwiatów, wieńców i zieleni, zalana potokami światła, otoczona nieustającą strażą honorową i wylewał się z katedry boczną lewą nawą aby skierowywany na Stare Miasto tam się dopiero rozpraszać.

Między pierwszą a drugą w nocy byłem w katedrze warszawskiej. Tłum nieustannie płynął, płynął, płynął... Miejsce gdzie stała trumna pod pasmami czerwonego, sięgającego stropu baldachimu wprost żarzyło się jasnością niezliczonych świateł wręcz jakby płonęło ogniskiem wśród głębokich mroków katedralnej nawy. Niesamowita ta światłość po nocy w zalanym ludźmi kościele sprawiała wrażenie jakiejś niebywałej rezurekcji celebrowanej przez sam tłum, bez księdza i organów.

A, nie mącona nawet szeptem, cisza wśród której odprawiano jakby jakieś niebywałe misterjum — wręcz imponowała.

Ludność Warszawy, którą widać było, że tryumfalna eksportacja prochów Słowackiego uderza głównie jako oszałamiające *widowisko*, zachowała się wobec majestatu trumny spoczywającej wśród najwyższej pompy żałobnej w otwartym na oścież przez całą noc kościele—bez zarzutu.

W tę właśnie noc na zawsze pamiętną z 26 go na 27 czerwca Warszawa złożyła najpiękniejszy hołd pośmiertny temu, którego prochów nie udało się jej posiąść na zawsze dla katedralnych podziemi.

Czesław Jankowski.

(D. C. N.).

Zmiany na stanowisku Dyrektora Poczt i Telegrafów w Wilnie.

Dowiadujemy się nieoficjalnie, iż obecny Dyrektor Poczt i Telegrafów w Wilnie p. Jan Popowicz ma być w najbliższych dniach przeniesiony na równorzędne stanowisko do Lwowa. Na miejsce pana J. Popowicza powołany będzie prawdopodobnie dotychczasowy wice-dyrektor p. Ciemnołoński.

Instruktor zw zawodowego strzela w areszcie do policji.

Do posterunku w Turgielach zgłosił się instruktor zawodowego zw. robotników rolnych Adolf Połtoracki i zakomunikował, że organizuje wiec. Wyjaśniono mu, że należy przedtem uzyskać zezwolenie Starosty. Takie oświadczenie policji nie podobało się Połtorackiemu, to też z wymysłami na ustach wyszedł. Po upływie pewnego czasu komendant posterunku powiadomiony został o tem, że na rynku odbywa się wiec. Okazało się, że wiec ten pomimo wyraźnego zakazu zorganizował Połtoracki.

Na rozkaz rozejścia się wszczęto awanturę, a sam organizator usiłował wygłosić przemówienie, w którem dowodził, że policję gnębiącą ludność należy postawić „pod stienku" i wystrzelać. Propagatora systemu „pod stienku" aresztowano i osadzono w areszcie.

Przed osadzeniem go w areszcie przeprowadzono rewizję osobistą, która nic szczególnego nie wykazała. Zdawało się początkowo, że więzień pogodził się z losem lecz przypuszczenia te okazały się mylne, gdyż przed wieczorem zaczął on dobijać się do drzwi, a kiedy dyżurny posterunkowy podszedł do nich z celi posypały się strzały rewolwerowe. Na szczęście kule nie trafiły nikogo.

Otworzono drzwi i niebezpiecznego ptaszka zakuto w kajdanki. Zeznał on, że rewolwer podano mu przez wybitą szybę, lecz rzekomo nie wie on kto to zrobił. Celem ujawnienia właściciela rewolweru prowadzone jest obecnie śledztwo.

sprzedać jaknajwiększą ilość kwiatów udają głodnych lub chorych, często też bywa, że sprzedawane kwiaty zostały przez dzieci poprostu skradzione w ogródkach podmiejskich.

TEATR I MUZYKA.

— **Teatr Polski (sala «Lutnia»).** «Dybuk» legenda dramatyczna An-skkiego, we wzorowej reżyserji A. Marka, a dekoracjami prof. Drabika, codziennie jest słuchana z zapartym oddechem przez przepełnioną widownię, która entuzjastycznie przyjmuje zarówno sztukę jak i wykonawców. Cała prasa wileńska podkreśla jednogłośnie walory sztuki i wzorowe jej wykonanie. Dziś i jutro «Dybuk».

— **«Szkoła kokot».** Niezwykle dowcipna satyra francuska «Szkoła kokot» grana obecnie z niezwykłem powodzeniem w Warszawie niebawem wejdzie na repertuar Teatru Polskiego.

— **Wileńskie T-wo Filharmoniczne.** Dziś 14 lipca 1927 r. w Ogrodzie po-Bernardyńskim Koncert Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej. Kapelmistrz Mikołaj Salnicki. Początek o godz. 8 wiecz.

Z całej Polski.

— **Doktór praw zawodowym złodziejem i fałszerzem.** Ze Lwowa donoszą: Wczoraj wieczorem wywiadowcy urzędu śledczego przeprowadzili rewizję w mieszkaniu d-ra praw Adolfa Rafała Hernballa, przy ul. Czackiego. W czasie tej rewizji znaleziono kilka sztuk fałszywych pieczęci, a mianowicie lwowskiego magistratu i starostwa, towarzystwa prywatnych oficjalistów, austrjackiego powszechnego towarzystwa ubezpieczeń „La Royale Belge", firmy „Mueller et Co". Pozatem znaleziono druki świadectw przynależności do gminy i poświadczenia obywatelstwa polskiego, cztery rewolwery, 19 nabojów, kilkanaście futer oraz kilkadziesiąt sztuk przedmiotów srebrnych i złotych, jak łyżki, lichtarze, kasetki, zegarki damskie i męskie, łancuszki, branzoletki, pierścionki, korale i t. d. Nadto znaleziono kilkanaście różnych papierośnic srebrnych z monogramami. Wszystkie te przedmioty zasekwestrowano i złożono w urzędzie śledczym. Dr. Hernball przyznał się, że część tych przedmiotów ukradł co do reszty nie dał żadnych wyjaśnień. Obecnie dochodzenie wykazało, że dr. Hernball trudnił się wystawianiem fałszywych dokumentów.

GIEŁDA WARSZAWSKA

13 lipca 1927

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,91	8,94	8,89
Belgja	124,40	124,71	124,09
Holandja	358,35	359.25	357,45
Londyn	43,43	43,54	43,32
Nowy-York	8,93	8,95	8,91
Paryż	35,03	35,12	34,94
Praga	26,50	26,56	26,44
Szwajcarja	172,15	172,58	171,52
Wiedeń	125,90	126,21	125,20
Włochy	48,60	48,72	48,48

Papiery Procentowe

Dolarówka 54,— 54,25
5 proc. konwers. 62.— —,— —,—
Pożyczka dolarowa 83,—
kolejowa 102,50 103—
5 proc. konwersyjna kolejowa 61—
8 proc. listy Banku Gosp. Kraj. i Banku Rolnego 92,— —
8 proc. obligacje Banku komunalnego 91—
8 proc. ziemskie dolarowe 92.

Pianino lub fortepjan chcę kupić Pośrednikom wynagrodzenie. Szpitalna 7, m. 4 (w pobliżu Zawalnej).

STUDENT poszukuje korepetycji. Chętnie na wyjazd. Adres w adm. «Słowa»

OBIADY dla inteligencji w domu prywatnym smaczne, obfite na maśle. Gimnazjalna 6, m. 16, II piętro.

Poszukuje się dwóch pokoi z kuchnią. Zgłoszenia do adm. «Słowa».

Bardzo tanio do sprzedania samochód «Ford». Dowiedzieć się ul. Stara 2 m. 3 (Zwierzyniec).

Rutynowana nauczycielka i biurowa pracowniczka poszukuje posady nauczycielki względnie zajęcia w biurze. Zgadza się na wyjazd na wieś. Posiada znajomość języka francuskiego, rysunków i muzyki. Łaskawe oferty: ul. Kalwaryjska 1 m. 11.

OD 20 LIPCA pokój wolny w majątku pow. Oszmiańskiego z całodziennem utrzymaniem. Porozumiewać się: Mickiewicza 4—12

Owocowy ogród wydzierżawię w powiecie Wilejskim przeszło 500 drzew owocujących. Oferty do adm. «Słowa» pod Nr 5138.

Do sprzedania **WILK LITEWSKI** 5-cio tygodniowy. Montwiłłowska 16, od 10—11 ej, 14—16 ej

STUDENT U. S. B. poszukuje kondycji na lato na wsi. W solidnym domu może przyjąć bezpłatnie. Ul. 3 maja 3—2, od 2—4 p.p.

Jadąc z dworca w sobotę wieczorem po Zawalnej ul. zgubiono OD **Lufy** DUBELTÓWKI kal. 16. Łaskawego znalazcę uprasza się odnieść za wynagrodzeniem na ul. Zawalną 11 m. 5. Jastrzębski.

Rower męski do sprzedania angiel. marki „Royal Enfield" mało używ. Zakł. wypożycz. rower. p. f. „Spori" Królewska 2.

Kino-teatr **„Helios"** ul. Wileńska 38. Parter od 80 gr., Balkon — 50 gr. PREMIERA. Pikantna erotyczna sztuka z życia współczesnego—w rolach główn. złotowłosa LAURA LA PLANTE i wirtuoz ekranu PAT O'MALLEY. **„Zabawa w miłość"** Rewja toalet i pięknych kobiet Przepych wystawy. Ost. seans o godz. 10,30.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5) Dziś będą wyświetlane filmy: **„Graziella"** dramat w 8 aktach ilustrujący życie Alfonsa de Lamartine, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli romantyzmu francuskiego. W rolach głownych: Nina Vanna i Jean Dehelly. Nad program: «HURAGAN» komedja w 2-ch aktach. Ostatni seans o godz. 10-ej wiecz. Orkiestra pod dyrekcją kapelmistrza Wł. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radjo. Początek seansów: w niedzielę i święta od g. 4-ej, w soboty od g. 5-ej, w inne dnie od g. 6. Ceny biletów: parter — 60 gr., balkon — 30 gr.

Fabryka Chem. Farmac. EGE Edward Gobiec i S-ka sp. z ogr. odp. Warszawa, Burakowska 15, (dom własny), tel. 22 2—03.

Dzisiejsza modna pani

używa przciw wszystkim chorobom cry jak i też zamiast pudru tylko Risin. Zamijscowym wysyła się dużą tubkę po otrzymaniu zł. 2,50. W razie nieskutecznym zwraca się pieniądze.

Główny skład na Polskę:

R. Schulz, Poznań, P. Wawrzyniaka 24.

Redakcja „Słowa"

poszukuje pracy dla człowieka lat średnich posiadającego średnie wykształcenie, znajomość biurowości, buchalterji oraz języków: polskiego, rosyjskiego i litewskiego. Łaskawe zaofiarowania prosimy nadsyłać do adm. «Słowa

Przetarg.

Nowogródzki Urząd Wojewódzki — Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych ogłasza publiczny przetarg na przeprowadzenie następujących robót:

1) Zabrukowanie 4 000 m² ulicy Szerokiej w Baranowiczach 55 i 56 km. dr. państw. 3/19.

2) Sypanie dojazdów oraz zdjęcie starego bruku do mostu przez rzekę Szczarę w Słonimie. (Robót ziemnych około 9.000 m³).

3) Wykonanie robót ziemnych w ilości około 7.000 m³ na 84, 85 i 86 km. dr. państw. 3-20 (pow. Nowogródzki).

Przetarg odbędzie się w dniu 25 lipca r. b. o godzinie 13 tej w lokalu Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Nowogródku.

Pisemne oferty winne być złożone w tymże dniu do godz. 12-tej w kancelarji Okr. Dyr. Rob. Publ. łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacone wadjum przetargowe w wysokości 5 proc. od ogólnej zaoferowanej na każdą robotę sumy.

Oferty obejmują całą grupę robót lub każdą poszczególną robotę

Termin wykonania robót ma być:

1) Dla zabrukowania ul. Szerokiej w Baranowiczach—nie późniejszy niż 1-go października r. b.

2) Dla sypania dojazdów oraz zdjęcia starego bruku—nie późniejszy niż 1-go października r. b.

3) Dla wykonania robót ziemnych na 84, 85 i 86 km. dr. 3/20—nie późniejszy niż 15 sierpnia r. b.

Oferent winien stwierdzić przy złożonej ofercie, iż jest zaznajomiony z treścią «Przepisów Tymczasowych» wydanych przez M. R. P. o oddawaniu państwowych dostaw i robót, które są do przejrzenia w lokalu Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, względnie nie przyjęcia żadnej oferty oraz prawo przeprowadzenia dodatkowego ustnego przetargu.

Wszelkich informacyj udziela kancelarja Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych (Nowogródek, ul. Grodzieńska Nr 6) w godzinach urzędowych.

Za Wojewodę
(—) Inż. FRYZENDORF
Dyrektor.

Nr 853-VI.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Dział A—I Sądu Okr. w Wilnie wciągnięto pod Nr.:

22 czerwca 1927 roku.

6537. **«Wismońska Judes** w Raduniu, pow. Lidzkim. Sklep galanterji i bakalji. Firma istnieje od 1919 roku Właściciel Wismońska Judes, zam. tamże. 768—VI

7538. **«Abramowicz Alter»** w Raduniu, pow. Lidzkim. Sklep spożywczy, kolonjalny i galanterji. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel Abramowicz Alter zam. tamże. 769—VI

wpis dodatkowy:

4104. **«Wytwórnia organów kościelnych KONKURENCJA Edward Przytulski i S-ka.** z dniem 15 czerwca 1927 r. spółka została rozwiązana i wykreśla się z rejestru. 770—VI

Do Rejestru Handlowego Działu B Sądu Okr. w Wilnie wciągnięto pod Nr. Nr.

Dn. 23 czerwca 1927 r.

29. **«Wileński Bank Rolniczo-Przemysłowy Spółka Akcyjna».** Na mocy decyzji Sądu Okręgowego w Wilnie i Wydziału Cywilnego z dnia 9—16 grudnia 1926 r. zatwierdzono zarząd konkursowy upadłego w handlu Wileńskiego Banku Rolniczo-Przemysłowego Spółki Akcyjnej w osobach: przewodniczącego adwokata Witolda Abramowicza i członków adwokatów: Stanisława Bagińskiego, Władysława Miedzianowskiego, Józefa Poliklera i Nauma Sejfera. 838—VI

50. **„Wileński Bank Ziemski Spółka Akcyjna".** Na prezesa Zarządu powołano Marjana Broel-Platera, zam. w Wilnie, przy ul. Mickiewicza 19, Stanisława Kognowickiego do pełnienia obowiązków członka zarządu. 839—VI

156. **«Bank Handlowy w Warszawie Spółka Akcyjna Oddział w Wilnie.** Hipolit Siemiradzki został mianowany dyrektorem oddziału w Wilnie. 840—VI

214. **«Towarzystwo Przemysłowe M. Mrozowicz i S-ka. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością».** Spółka z dniem 15 czerwca 1927 r. rozwiązuje się i na likwidatora powołano Pawła Gerlie. 842—VI

273. **«Agrumaria Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością»** Spółka została rozwiązana i wykreśla się z rejestru. 842—VI

358 **«Światfilm Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością».** Towarzystwo Filmowe, Wilno ul. Zawalna 16. Wydawanie czasopisma. Firma istnieje od 1927 r. Kapitał zakładowy 3200 zł. podzielonych na 32 równych i niepodzielnych udziałów po 100 zł. każdy, całkowicie wpłacony. Zarząd spółki stanowią zamieszkali w Wilnie przy ul. W. Pohulanka 32 Romuald Kawalec i Sergjusz Rubinow. Wszelkie zobowiązania umowy, akty hipoteczne i notarjalne, weksle, żyra wekslowe, czeki, przekazy, pełnomocnictwa i żądania zapłacenia wszelkiego rodzaju sum pieniężnych podpisują pod stemplem firmowym obaj zarządcy łącznie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznanego przed Janem Bujko Notarjuszem przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 20 listopada 1926 r. za Nr. 6096 na czas nieograniczony. 843—VI

12. **Dom Handlowy Extrans Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością".** Zarząd spółki obecnie stanowią zam. w Wilnie, przy ul. Kolejowej 9 Bencel Arkin i Jakób Arkin. Wszelką korespondencję zwykłą, poleconą, wartościową oraz pokwitowania z odbioru listów, przekazów i przesyłek może podpisywać jeden z członków zarządu. 844—VI

DZIAŁU A—wpisy dodatkowe.

92. **«Markus Deull».** Pełnomocnikiem firmy z prawem otrzymywania pieniędzy w Banku Polskim oraz bankach i wszelkich instytucjach państwowych, komunalnych i prywatnych, do wystawiania weksli, czeków oraz żyrowania takowych, do występowania w imieniu firmy wobec wszystkich władz skarbowych, cywilnych i wojskowych, do otrzymywania z urzędów telegraficznych i pocztowych wszelkiej korespondencji poleconej i zwykłej, depesz i wszelkiego rodzaju przesyłek, adresowanych na imię firmy jest Szejna-Marja (dwóch imion) Deull, zaw. w Wilnie przy ul. Jagielońskiej 3. 845—VI

3113 Firma **«Abram i Samuel Zeff S-ka firmowa»**, zmienia się na: „Abram Zeff i synowie spółka firmowa". Wspólnicy zam. w Wilnie przy ul. W. Stefańskiej 10: Abram Zeff, Samuel Zeff i Wulf Zeff. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 17 czerwca 1927 r. na czas nieograniczony. Zarząd należy do wszystkich trzech wspólników i każdy z nich samodzielnie ma prawo zawierać wszelkie tranzakcje jak: zakup i sprzedaż drzewa, podpisywać czeki, przekazy i upoważnienia, natomiast wszelkie weksle, oblig. i żyro na wekslach winny być podpisywane przez dwóch wspólników łącznie 846—VI

Słynna Wróżka Chiromantka przyjmuje tylko do 20 lipca b. r. od 10-ej rano do 8-mej wieczór. Przepowiada przyszłość, sprawy sądowe, o miłości i t. d. Ul. Młynowa 21, m. 6, naprzeciw Krzyża (Zarzecze), w bramie na schody i na lewo.

Pokój duży, jasny do wynajęcia, na Zwierzyńcu, (Koło mostu). Oferty w adm. «Słowa» pod I. K.

M. Wolenkin i S-ka Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny Istnieje od 1843 r. Fabryka i skład mebli: jadalne, sypialne, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, otomany, krzesła dębowe i t. d. Dogodne warunki i na raty.

DOKTÓR **D. ZELDOWICZ** chor. WENERYCZNE, MOCZOPŁC. SKÓRNE od 10-1, od 5-8 w.

DOKTÓR **S. Zeldowiczowa** KOBIECE, WENERYCZNE i chor. DRÓG MOCZ. rz. 12- i od 4-6 ul. Mickiewicza 24 tel. 277

W. Zdr. Nr. 31.

Dr. G. Wolfson weneryczne, moczopłciowe i skórne. ul Wileńska 7. tel. 1067.

Lekarz-Dentysta **Jadwiga Piotrowska** powróciła i rozpoczęła przyjęcia od 10 — 2 i 4 — 6, ul. Mickiewicza 22—11.

Student wydz. filozoficznego poszukuje kondycyj na wsi na czas ferji letnich. Adres: Bakszta 11—50.

Do wydzierżawienia **duży sad** owocowy, osiem wiorst od st. kolei, przeważnie zimowe gatunki jabłoni, gruszek, dużo śliwek i wiśni. Wiadomość: Wilno, Bankowa od Makowej dom 1 m. 14, od 10 do 12 z rana.

Student poszukuje lekcyj w Wilnie lub na wyjazd. Zgłoszenia: Bakszta 11—50.

STUDENT U. S. B. poszukuje kondycji. Posiada b. dobre świadectwa. Łask. zgłosz. pod adr.: Moniuszki 8 — 5.

Poszukuję posady nauczycielki na wyjazd do młodszych dzieci, mam świadectwo szkolne. Adres: ul. Wielka 27—14.

3-POKOJOWE MIESZKANIE, możliwie w centrum miasta poszukuję. Zgłoszenie sub. J. T. do adm. «Słowa».

Buchalter z długoletnią praktyką w zakresie księgowości bankowej, przemysłowej i handlowej poszukuje pracy. Może na wyjazd, ul. Nasza, d. Nr 10, m. 1

POTRZEBNE od 1 sierpnia 2 umeblowane pokoje z używalnością kuchni, możliwie w centrum. Zgłoszenia listownie, lub osobiście od 12—2, ul. 3-go maja 7 m. 8 (parter na lewo) J. R.

POSZUKUJĘ posady bony z szyciem, lub gospodarowania do samotnej osoby. Mam świadectwa. Wielka 27—14

Potrzebna starsza kobieta, zdrowa, łagodnego charakteru, wyłącznie do dwojga małych dzieci. Zgłaszać się osobiście pod adresem: ul. Subocz Nr 21 m. 8.

FORTEPIAN gabinetowy w bardzo dobrym stanie za 850 zł. natychmiast sprzedam. ul. Zawalna 43, m. 28.

Do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią, i pokój z kuchnią. Legjonowa 41.

ARTYSTA MALARZ chcący być na wsi przyjmie w niedużym majątku ziemskim płatne zajęcie rządcy lub doradcy. Listownie, administr. «Słowa» pod Nr. 703.

Garaż dla samochodu osobowego wynajmę od zaraz w pobliżu ul. Wileńskiej. Zgłoszenia ul. Wileńska Nr 26 m. 5.

SZOFER z kaucją potrzebny od zaraz na samochód towarowy. Zgłoszenia do adm. «Słowa» pod «Szofer».

OFIARNYM CZYTELNIKOM poleca administracja „Słowa" rodzinę pozostającą bez środków do życia, i obecnie wyeksmitowaną z mieszkania. Łaskawe ofiary przyjmuje adm. „Słowa" dla „Rodziny wyeksmitowanej".

Zgub. książ. wojsk., wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Jana Bohdanowicza, zam. przy ul. Stefańskiej 33—32, unieważnia się.

Zgub. książ. wojsk. i kartę mob., wydaną przez P. K. U. Lida, na imię Adama Tomaszewicza, unieważnia się.

Zgubiono książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Wilno, na imię Józefa Rewkowskiego zamieszkałego w Wilnie przy ul. Mickiewicza 46, m. 17.

MAURYCY RENARD

28) Czy on?

Lionel wesoło zbliżył się ku tańczącym Gilberta i Marenil kończyli tango, rozmawiając ze sobą zcicha.

— Trudno! — mówił Jan Marenil. — Uważam takie postępowanie za bardzo zły system. Wszelkie przypadłości nerwowe dają się leczyć jedynie stopniowo i powoli...

— Wolę to jednak, niż czekać do 25-go czerwca!

— Jest to dowód odwagi z pani strony. Nie potrafię wyrazić mej wdzięczności. Ale powtarzam, nie jest to czyn rozsądny...

— Przestrasza mię pan, doprawdy! Wtedy gdy najbardziej potrzebną mi jest odwaga, pan stara się odebrać mi ją! Możnaby myśleć, że... Proszę mi powiedzieć prawdę, dotąd pan był przekonany, że żmija z Luvercy już nie żyje... Czyżby pan zmienił zdanie? Czy ukrywa pan coś przedemną?

— Broń Boże!

— Bo... tak mi się dziwnemi wydają pańskis słowa! W chwile kgdy najbardziej potrzebuję pańskiej pomocy, pan mi jej odmawia. Pańska dotychczasowa pewność i odwaga wpłynęły na mnie tak, że się zgodziłam jechać, ogarnął mnie pański spokój. I oto nie znajduję już w panu tej pewności.

— Przysięgam pani, Gilberto...

— Nie, nie, mam wrażenie, że pan symulował spokój, dla dodania mi odwagi, dopóki nie było mowy o powrocie do Luvercy. Teraz jest pan przestraszony. Przerażony tem, że symulacja osiągnęła tak daleko idące rezultaty.. Jestem tak przestraszona pańskiem zachowaniem, że nigdy jeszcze nie bałam się Luvercy tak, jak dzisiaj.

— Bardzo mnie to cieszy!

— Jakto?

— Bo wobec tego mogę mieć pewność, że pozostaniemy w Luvercy tylko tyle czasu, ile będzie trzeba dla wypełnienia obietnicy i, że nie powróci tam pani aż do chwili, gdy nerwy jej pozwolą na to. Uważam to za jedyne racjonalne wyjście.

— Czy prawdę pan mówi? Czy niema pan innych racyj, bardziej materjalnych powodów do obawiania się o swoją Gilbertę podczas pobytu jej w Luvercy? Taki pan smutny teraz, tyle niepokoju czytam w oczach pana.., Proszę być szczerym!

— „Inna racja" ma dotyczyć niepewności co do śmierci żmii? Moja droga, na razie poprzestańmy na decyzji, że wycieczki nasze do Luvercy ograniczą się krótką wizytą czwartkową, poza tem na razie muszę milczeć... potem, może...

— O, — oburzyła się Gilberta,— to doprawdy za wiele!

— Kocham cię, Gilberto, — szepnął serdecznie Jan.

Lecz ona nie odpowiedziała, zaabsorbowana niepokojącemi myślami: „Czyżbyśmy teraz mieli oboje obawiać się Luvercy?"

XIV.

W „Odeonie".

— Niech Mama nie zapomni swego wachlarza! — mówił Lionel, otwierając wachlarz ze strusich piór i patrząc z poza nich na matkę, jak Hamlet, przyglądający się swej niegodnej matce i zbrodniczemu ojczymowi.

Jechali we czworo limuzyną ku teatrowi, znajdującemu się na lewym brzegu.

— „Prokuratora Hallersa" — rzekł Marenil, który dnia tego był o wiele rozmówniejszy, niż podczas poprzedniego obiadu, — widziałem przed pięciu, czy sześciu laty, gdy sztukę tę wystawiono poraz pierwszy.

— Ach! — zawołała hrabina. Pan zna tę sztukę? Czemu nie powiedział pan tego wczoraj wieczór?

— Jest to sztuka, na którą można pójść drugi raz, — odrzekł wymijająco Marenil. Zostało mi po niej wrażenie dodatnie, jako o dramacie dosyć ciekawym przez swój chłodny realizm, że tak powiem naukowy. Ale, oczywiście, przedstawiony jest tam chorobliwy stan rozdwojenia osobowości według ówczesnych teoryj naukowych. Obecnie, jeśli się nie mylę, tego rodzaju wypadki są zaliczane na karb symulacji, co odbiera im ten charakter przerażający i potworny, który podkreśla autor „Prokuratora Hallersa". Tak, jak opisuje patologiczny ten wypadek Lindau, rozdwojenie osobowości byłoby najstraszniejszem nieszczęściem, jakie może spaść na człowieka. Byłem bardzo młody, gdym ujrzał tę sztukę poraz pierwszy, przez kilka dni nie mogłem się pozbyć przykrego wrażenia. Nawet dotąd sprawia mi znaczną przykrość to wspomnienie.

Lionel spojrzał na matkę znacząco.

— Więc, krótko mówiąc, pan nie wierzy, by tego rodzaju patologiczne objawy mogły się zdarzać?—zagadnęła p. de Prase.

— W każdym razie nie w tak jaskrawej formie. Popełniono wiele błędów przy obserwacji, nie uwzględniono, jak wielką musi odegrywać rolę symulacja!

— A jednak, a jednak... Znam takiego człowieka. Byłem świadkiem wypadku dziwnie przypominającego historję prokuratora Hallersa, może sztuka ta zasugestjonowała go, nie wiem!

— Nie dziwiłbym się temu, —odrzekł Jan Marenil,—sądząc z wrażenia, które ta sztuka wywarła niegdyś na mnie, uważam to za możliwe.

— Osoba, o której wspomniałem, —ciągnął dalej Lionel,—zachowuje się identycznie, jak ów bohater sztuki. Nie przeszkadza to mu jednak do wypowiadania zdań podobnych do pańskich, mimo, że jest żywem zaprzeczeniem swych teoryj!

Jan Marenil zaczął się śmiać.

— Pan się śmieje, jak człowiek, który nie jest zbyt pewny swych przekonań. Żałuję, że nie mogę panu powiedzieć nazwiska tego człowieka...

— Nie chodzi o to! Muszę wyznać, że zagadnienia te przestały mnie oddawna interesować...

Lecz wyraz twarzy Jana Marenil przeczył jego słowom, gdyż w zamyślonych i jakby szukających oczach wyczytać można było niepokój nieokreślony.

Jednak cztery akty denerwującej sztuki nie uczyniły na nim wrażenia widocznego, prócz zdawkowego zainteresowania nie można było z jego twarzy nic wyczytać. Pani de Prase z Gilbertą usiadły na przedzie sceny, Lionel zaś bacznie przyglądał się swemu sąsiadowi. Zauważył tylko, że ilekroć aktor podkreślał cierpienia prokuratora Hallersa, spowodowane jakimś niepokojem, którego źródła nie mógł w sobie odkryć przeczuwając złowrogą jakąś tajemnicę, zainteresowanie Jana Marenil wzrastało.

Próba nie dała pozytywnych rezultatów.

Rozczarowanie, jakie płynęło stąd dla p. de Prase i jej syna, zostało częściowo osłodzone wrażeniem, jakie dramat wywarł na Gilbercie. Po raz pierwszy słyszała o istnieniu podobnie patologicznych objawów, wrażliwa jej natura cierpiała.

— To potworne! straszne! — powtarzała.

A słowa jej brzmiały, jak pełna słodyczy muzyka w uszach ciotki i miłego kuzyna.

„Janie Marenil, wpadłeś mój chłopcze!"—myślał Lionel.

Hrabia de Prase, widząc że dalszy ciąg wieczoru nie zapowiada żadnych odkryć, opuścił lożę podczas trzeciego aktu.

*

Lionel udał się do Aubry'ego, by wydać mu rozkazy, dotyczące wykonania planów pani de Prase. Chytry woźny spotkał go opowiadaniem o wynikach dalszego szpiegowania Jawy.

Po południu udał się on do hotelu, w którym mieszkała Jawa. Towarzyszył mu przyjaciel, pracujący w policji tajnej, który zgodził się dopomódz mu.

Zastali Jawę rozmawiającą z właścicielką hotelu. Aubry spróbował rozpocząć z dziewczyną konwersację, ale ona zbyła go chłodno i natychmiast wyszła ze swą skórzaną walizką, a za nią wybiegł czekoladowy piesek—Benko.

Natomiast właścicielka hotelu stała się bardzo rozmówną, na widok legitymacji policyjnej, lecz niestety mało mogła powiedzieć o Jawie i jej towarzyszu, gdyż mieszkali tu od niedawna.

— Panowie wiedzą dobrze, że tego rodzaju ludzie nie mieszkają długo w jednym domu. Zmieniają ciągle miejsca, czasem wracają. Co do tych dwojga, można powiedzieć, że zachowują się przyzwoicie... płacą regularnie, pracują, przynajmniej robią wrażenie, że pracują; kobieta zarabia przy pomocy wężów, mężczyzna nie pokazuje się nigdy w ciągu dnia.

— Przyjaciel mój, — mówił dalej Aubry,—radził bym zasięgnął dalszych informacyj u służby hotelowej, powiedziałem, że może poproszę go o to.

Po namyśle Lionel zdecydował:

— Przeciwnie, trzeba mu zapowiedzieć, by zostawił w spokoju tych ludzi. Nie należy wzbudzać w nich podejrzenia, że są śledzeni. Mogłoby to zaszkodzić naszym planom, które tu zaraz opowiem.

Wydawca Stanisław Mackiewicz Redaktor w/z Czesław Karwowski. Odpowiedzialny za ogłoszenia Zenon Ławiński. Drukarnia «Wydawnictwo Wileńskie» Kwaszelna 23